Ceny ogłoszeń za wys. 1 mm.

I strona	— 5 szpalt	. . .	Zł. —.70
Tekst	— 5 „	. . .	„ —.60
Reklamy	— 5 „	. . .	„ —.40
Zwyczajne	— „	. . .	„ —.20
Cyfrowe	— 8 „	. . .	„ —.40
Nekrologi	— 5 „	. . .	„ —.40

Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada
Konto czek. PKO. Nr. 8575
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.
WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNIE
W Warszawie z odnoszeniem Zł. 5.—
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 5.—
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 10.—
Zmiana adresu „ —.50
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TELEFONY: REDAKCJI ...-.., ADMIN. ...-..

Nr. 169. **Warszawa, Czwartek 27 Lipca 1933 r.** **Rok X.**

OD ADMINISTRACJI.

Obniżenie Prenumeraty.

Poczynając od 1 sierpnia r. b. prenumerata „Dnia Polskiego" wynosić będzie wraz z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową miesięcznie

Zł. 4.—

zamiast dotychczasowych Zł. 5.—.

Decyzję tę powzięliśmy w związku z ogólnie ciężką sytuacją finansową w celu ułatwienia prenumerowania „Dnia Polskiego" naszym dotychczasowym abonentom i przyjaciołom, oraz udostępnienia pisma szerszym warstwom czytelników.

Nie wątpimy, że obniżenie prenumeraty przyczyni się do wzmożonego i regularnego wpłacania należności.

Aktywność polskiej polityki zagranicznej.

Ostatnie przesunięcia w naszej dyplomacji stanowią konieczne dopełnienie luk powstałych przez ubytki osobiste na niektórych placówkach zagranicznych. Ambasada w Rzymie była opróżniona od śmierci hr. Stefana Przeździeckiego. Obsadzenie tego ważnego posterunku opóźniało się skutkiem rezygnacji hr. Jerzego Potockiego, który tymczasem objął ambasadę w Ankarze. Mianowanie Dra Alfreda Wysockiego dowodzi, że chwilowe naprężenie, które zapanowało pomiędzy Rzymem a Warszawą już nie istnieje i, że zaszła konieczność przywrócenia normalnych dyplomatycznych stosunków. Naprężenie to było wywołane przedewszystkiem przez wyszłą z Rzymu inicjatywę paktu 4-ch, który w pierwotnej swej formie przedstawiał się niepokojąco dla wschodniej Europy. Ponieważ z pewnej strony usiłowano nadać paktowi 4-ch charakter akcji rewizjonistycznej, nasze czynniki kompetentne uznały za właściwe poczekać z obsadzeniem rzymskiej placówki, aż sprawa ta zostanie ostatecznie wyjaśniona. Wyjaśnienie to istotnie nastąpiło. Obecnie już wiemy, że pakt 4-ch jest w gruncie rzeczy tylko załagodzeniem nastrojów panujących pomiędzy Włochami a Francją. Nastroje te były tego rodzaju, że utrudniały w wysokim stopniu pacyfikację Europy. Toteż Francja zrobiła to ustępstwo, że przystąpiła do paktu 4-ch chociaż uważa go za zbędny, a pierwszą jego formę nawet za szkodliwą. — Długie i mozolne pertraktacje przeprowadzone pomiędzy Rzymem, Paryżem i Londynem doprowadziły do tego, że pakt 4-ch całe swe ostrze utracił. Został wtłoczony w ramy paktu Ligi Narodów. Wobec wyraźnych oświadczeń kierowniczych mężów stanu Francji niebezpieczeństwo rewizji zostało uchylone. Pozostaje naturalnie ta przykra strona paktu, że jednym z jego uczestników są Niemcy, które w ten sposób powracają na to stanowisko, które zajmowali przed wojną na gruncie międzynarodowym. Okazało się jednak, że najnowszy reżim niemiecki jest znacznie bardziej pokojowo nastrojony niż wszystkie rządy koalicyjne, które go poprzedzały. Sprawę rewizji granic przełożono w Niemczech do arsenału propagandowego, usuwając ją z polityki urzędowej. Można niezawodnie wątpić, czy takie postawienie jest szczere i lojalne, ale wewnętrzne stosunki Niemiec są tego rodzaju, że pokojowe wynurzenia kanclerza robią wiarygodnemi. Więcej niż wszystkie inne państwa europejskie Niemcy potrzebują dłuższego okresu pokoju, jeżeli wogóle potrafią się wydobyć z politycznego chaosu, w który je pogrążył przewrót hitlerowski. Natomiast pakt 4-ch przynosi jedną pozytywnie pożyteczną dla europejskiego pokoju zmianę, przynosi mianowicie francusko-włoskie porozumienie. Mussolini zadowolnił się formalnemi ustępstwami Francji, a to jego wstrzemięźliwe stanowisko jest najlepszym stwierdzeniem znacznego odprężenia we francusko-włoskich stosunkach. Chociaż zatem pakt 4-ch, sparaliżowany zresztą przez umowę londyńską, przedstawia się dla nas zawsze jeszcze jako conajmniej nie potrzebny nawrot do przedwojennej dyplomacji, to przecież wyżej przedstawione względy nakazują przystąpić do przywrócenia normalnych stosunków między Polską a Włochami. Nominacja Dr. Alfreda Wysockiego, dyplomaty wypróbowanego, którego spokojny i zrównoważony temperament nadaje się najlepiej do delikatnej misji, która mu została powierzona — zamyka krótki zresztą okres wakansu ambasady rzymskiej i zabezpiecza utrwalenie przyjaznego współżycia między Polską a Włochami.

Placówkę berlińską obejmuje po p. Wysockim naczelnik wydziału zachodniego MSZ. p. Lipski, zdolny dyplomata, któremu przypadnie w udziale utorować drogę do takiego zbliżenia pomiędzy Niemcami a Polską, któreby umożliwiło współpracę obu państw w dziedzinie gospodarczej tak konieczną ze względu na ich geograficzne położenie. Nie można wątpić, że p. Lipski trudne zadanie, które mu powierzono, spełni w całej rozciągłości.

Nasze bliskie i b. przyjazne stosunki z Estonją wymagają, aby poselstwo w Tallinie nie pozostawało długo bez odpowiedzialnego kierownika. Dotychczasowy p. poseł Libicki został odwołany do Warszawy, gdzie mu powierzono inne obowiązki. Tymczasowym jego następcą został Dr Jan Starzewski, krakowianin, syn śp. rejenta Tadeusza Starzewskiego, który w życiu publicznem Krakowa brał tak żywy i pozytywny udział. Misja p. Starzewskiego jest co do czasu ograniczona. Sądzimy jednak, że to interregnum nie długo potrwa, gdyż każde prowizorjum a zwłaszcza na posterunku zagranicznym jest niekorzystne dla naszych interesów. Mamy też nadzieję, że p. Starzewski, który dał się już poznać z najlepszej strony w ciągu swego urzędowania w MSZ. niedługo pozostanie w Tallinie w charakterze tymczasowym.

Wszystkie te nominacje dowodzą, że nasza polityka zagraniczna staje się coraz aktywniejsza i obejmuje coraz szersze obszary działania.

Ambasador Wysocki przybył do Rzymu.

Rzym 26 lipca.

(PAT) Przybył tu nowomianowany ambasador Rzplitej przy Kwirynale Dr Alfred Wysocki, który został powitany na dworcu przez personel ambasady Rzplitej Polskiej przy Kwirynale i Stolicy Apostolskiej oraz wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych.

Ministrowie węgierscy w Rzymie.

Rzym 26 lipca.

(PAT) Premjer węgierski Gömbös i węgierski minister spraw zagranicznych Kanya przybyli do Rzymu. Na dworcu powitał ich Mussolini.

Premjer Gömbös u Mussoliniego.

Rzym 26 lipca.

(Tel. wł.) Mussolini przyjął dziś przed południem w pałacu Weneckim premjera węgierskiego Gömbösa i ministra spraw zagranicznych Kanyę.

Prasa węgierska o wizycie Gömbösa w Rzymie.

Budapeszt 26 lipca.

(PTA) Ponowny wyjazd premjera Gömbösa do Rzymu wywołał liczne komentarze w prasie węgierskiej, która przypisuje tej podróży duże znaczenie polityczne. Dzienniki wysnuwają daleko idące prognostyki co do zmiany międzynarodowej sytuacji Węgier, wyrażając przypuszczenie, że podczas rozmów rzymskich omawiane będą sprawy rewizji granic w myśl postulatów Węgier. Pozatem przedmiotem obrad rzymskich ma być sprawa Lokarno wschodniego oraz ustosunkowania się Węgier do paktu 4-ch.

Zmiana ministra skarbu w Stanach Zjedn.

Nowy Jork 26 lipca.

(Tel. wł.) Wedle obiegających pogłosek, w najbliższych dniach ma nastąpić dymisja ministra skarbu Woodina. Jako jego następcę wymieniają dyrektora wydziału budżetowego Douglasa.

Johnson znajdzie zatrudnienie dla 6 milj. bezrobotnych.

Nowy Jork 26 lipca.

(Tel. wł.) Specjalny pełnomocnik prezydenta Roosevelta dla spraw bezrobocia, generał Johnson oświadczył, że należy się spodziewać, iż w rezultacie podjętej walki z bezrobociem do 1 września b. r. znajdzie zatrudnienie około 5 do 6 miljonów bezrobotnych. Przeszło 10 tysięcy poważniejszych przedsiębiorstw i przemysłowców wyraziło swoją gotowość przyczynienia się do realizacji programu rządowego.

Na giełdach zbożowych St. Zjedn.

Nowy Jork 26 lipca.

(PAT) Giełdy zbożowe w porozumieniu z producentami postanowiły ograniczyć wahania cen zbóż per buszel, jakie mogą zachodzić w ciągu doby, do 5 centów. Układ ten będzie stosowany również do żyta i jęczmienia. Wahania w tym wypadku jednak będą ograniczone do 4 centów. Według tego układu poszczególni kupcy nie będą mogli posiadać na składzie ilości zboża przekraczającej maksimum, które będzie wynosiło prawdopodobnie 2 do 5 miljonów buszli.

Mała zwyżka dolara

Londyn 26 lipca.

(Tel. wł.) Na giełdach europejskich zaznaczyła się dziś nowa zwyżka dolara. Przy tendencji zwyżkowej w południe ustalił się dolar w Londynie na 4.61 w stosunku do funta angielskiego. Funt szterling notowany był w Zurychu 17.27 i pół, w Paryżu 85.26 i w Amsterdamie 8.27 i pół.

Teror w Niemczech wzmaga się.

Pewne zarządzenia obecnych władców Niemiec wydają się być tylko poto wydawane, by wzbudzić zagranicą wątpliwości co do stabilizacji regimu niemieckiego. Zapowiada się, że każde wykroczenie przeciw funkcjonarjuszom rządowym i partyjnym, że każde korzystanie z prasy antyrządowej, nielegalnej i kolportowanej z zagranicy będzie karane śmiercią przez sądy wyjątkowe i wprowadza się w ten sposób ten typ sądownictwa, jaki spotykamy w innych rewolucjach tylko w momentach największego niebezpieczeństwa. Urządza się generalną obławę na wszystkich kolejach i wszystkich drogach w Rzeszy: we wtorek o 12-tej w południe zatrzymano wszystkie pociągi, zatrzymano wszystkie auta na drogach i dokonano generalnej rewizji (w samym Berlinie aresztowano przy tej sposobności ponad 200 osób). Grozi się ostrymi represjami własnym towarzyszom politycznym, którzy, mówiąc o „Drugiej rewolucji" chcieliby w ten sposób przyspieszyć realizację gospodarczej części programu hitlerowskiego. Wzbudza się w ten sposób wrażenie, że obecni władcy Niemiec siedzą na wulkanie.

Byłoby przesadnem sądzić, że te wszelkie objawy świadczą o zbliżającym się końcu hitleryzmu. Legalne siły oporu w Niemczech zostały zniszczone, teror wobec wszystkich przywódców partyj uniemożliwia stworzenie zdolnych do rewolucyjnej walki nielegalnych sił oporu. Jeśli istnieje w Niemczech wrzenie — a nie ulega wątpliwości, że istnieje i jest silniejsze, niż miesiąc temu — to jest to wrzenie opozycji psychicznej, nie sięgającej do konkretnych konsekwencyj. Społeczeństwo niemieckie jest sterroryzowane, hitleryzmowi aktualne niebezpieczeństwo katastrofy nie grozi. Zdaje się jednak, że popularność — niewątpliwie duża — hitleryzmu przechodzi dziś pewien kryzys, że demagogiczne obietnice obecnych rządców Niemiec w okresie gdy byli w opozycji ten kryzys jeszcze bardziej zaostrzają, a forma walki regimu z opozycją nie przyczynia się do jego uspakojenia, choć czyni go bezsilnym.

Szereg przyczyn skłania się na taką ewolucję. Widocznymi już i najistotniejszymi wydają się następujące: nadzieje na poprawę gospodarczą zawiodły. Lewe skrzydło partji — to, które zdobyło jej głosy robotnicze — czuje się coraz bardziej zawiedzione. Nowi ludzie w partji nie są materjałem pewnym i wnoszą ferment wewnątrz.

Poprawa gospodarcza?

Mimo konieczności zawieszenia wypłaty prywatnych długów zagranicznych, mimo konieczności zaostrzenia ograniczeń dewizowych, mimo spadku nadwyżki przywozu nad wywozem do połowy — w porównaniu z rokiem ubiegłym — rząd hitlerowski ogłasza ciągle i ustawicznie, iż sytuacja gospodarcza się poprawia, że Niemcy przechodzą okres ożywienia życia gospodarczego. Co kilka dni nowy landrat zawiadamia triumfalnie Berlin, iż w jego powiecie znalazł zatrudnienie ostatni bezrobotny, iż bezrobocie zostało zupełnie zlikwidowane. Podaje się oficjalnie, iż bezrobocie zmniejszyło się w ciągu 1933 r. o 1.200.000 osób. Cyfry te — imponujące, jeżeli prawdziwe — nie godzą się jednak ani z nastrojami niemieckich mas robotniczych, ani z niecierpliwością radykalizmu lewych hitlerowców, ani wkońcu z innymi cyframi.

Liczba pracujących i liczba bezrobotnych w Niemczech wynosiła w szczytowym punkcie konjunktury (czerwiec 1929) łącznie 22.775.000 osób. Statystyka z maja 1933 podaje: liczbę pracujących na 13.170.000 osób, liczbę bezrobotnych, korzystających z zasiłków na 4.029.000 osób, liczbę bezrobotnych nie korzystających z zasiłków na 1.110.000 osób. Razem w maju 1933 liczba pracujących wraz z bezrobotnymi wynosiła 18.209.000. Między rokiem 1929 a 1933 znikło tedy wedle tych statystyk z niemieckiego rynku pracy ponad 4 i pół miljona osób. — Gdzie się podzieli. Na to urzędowa statystyka nie udziela odpowiedzi — i w tym punkcie wymaga korektury. Gdy jej brak — pozostaje jedynie wątpliwość czy oficjalne cyfry są zgodne z prawdą.

Inne dane potwierdzają to rozumowanie. Jeśli rzeczywiście życie gospodarcze wchłonęło ostatnio 1.200.000 nowych pracujących, to musiały — wobec zatrudnienia tej nowej masy ludzkiej — wzróść potrzeby kredytowe życia gospodarczego, musiała wzróść konsumcja, musiały wzróść zapasy towarów. Cyfry przeczą temu wszystkiemu. Kredyty się kurczą. Ilość kredytów udzielanych przez wielkie banki niemieckie spadła od marca 1933 z 7.106.000 marek do 6.797.000 marek w maju. Kurczy się również obieg pieniężny (od czerwca 1932 do czerwca 1933 z 5.641 miljonów marek na 5.091 miljonów marek). Zapasy towarów maleją. Wartość tych zapasów w maju 1933 wynosiła 920 miljonów marek, w maju 1933 wynosiła już tylko 794 miljonów marek. Konsumcja również maleje: eksport spada stale i coraz silniej, konsumcja wewnętrzna maleje powoli, ale stale. Za jakież więc pieniądze zatrudniono te nowe 1.200.000 ludzi i gdzie się podziewają rezultaty ich pracy?

Statystyka bezrobocia w Niemczech jest fałszywa. Bezrobocie nie maleje, produkcja nie wzrasta, życie gospodarcze się nie ożywia. Bezrobotnych-hitlerowców zastąpili bezrobotni-socjaliści, ale jako „zdrajcy państwa" nie zostali zarejestrowani jako bezrobotni — to wszystko. Bezrobocie nie maleje, ale nędza wzrasta, gdyż wzrasta liczba tych bezrobotnych, którym nikt nie pomaga, którym każdy — nie chcąc się znaleźć w obozie koncentracyjnym — obawia się pomóc. Los akcji pomocy żydom uczy, że niebezpiecznie jest pomagać żyć wrogom państwa: fundusze komitetów pomocy dla żydów niemieckich w Berlinie zostały przez rząd zajęte, organizatorzy przymknięci i tak w praktyce nawet prawo żebrania uznano za prawo jedynie aryjczykom przysługujące.

Lewe skrzydło partji.

Mówiąc o sytuacji niemieckiej trzeba pamiętać o lewem, socjalizującem skrzydle hitlerowców. Oczywiście socjaliści z II Międzynarodówki muszą z urzędu podawać w wątpliwość szczerość radykalizmu tego skrzydła. Faktycznie jednak niema przyczyn do tych wątpliwości. Trzeba pamiętać, że pierwsze próby jawnego kontaktu z wielkim przemysłem kosztowały Hitlera rewoltę jego berlińskich szturmówek w 1930 r. i secesję grupy Ottona Strassera, że walka z gabinetem Schleichera uważanego za „socjalnego generała" i szukającego kontaktu z związkami zawodowymi Niemiec kosztowała Hitlera wycofanie się z życia czynnego Gregora Strassera, kierownika całego aparatu organizacyjnego partji oraz Gottfrieda Federa, jednego z założycieli i twórcy programu partji: dziś Feder powrócił, ale Strasser nadal stoi na uboczu.

Hitleryzm zdobył masy miejskie tylko dzięki radykalizmowi socjalnemu, zdobył masy chłopskie przedewszystkiem dzięki walce z kapitałem finansowym i walce z junkierską „Osthilfe". Dziś radykalizm socjalny ogranicza się raczej do terenu agrarnego, gdzie rządzi chłopski wódz Darré, a na terenie przemysłu i finansów zakazuje się „drugiej rewolucji". Cóż dziwnego, że zdobywca Berlina, Goebbels, nie chce się temu podporządkować, że zdobywca Śląska Brückner, dalej ostro akcentuje swoją walkę przeciw wielkiemu przemysłowi. Hitler chce pokoju gospodarczego, ale znaczna część jego dotychczasowego otoczenia nie chce tego pokoju.

Nowi ludzie w partji.

Nie nowi ludzie z okresu po przewrocie, ale nowi ludzie z okresu 1931—33 stanowią niebezpieczeństwo. 1 stycznia 1931 szturmówki hitlerowskie liczyły 100.000 ludzi, 1 stycznia 1932 liczyły 300.000 ludzi, 1 stycznia 1933 liczyły pół miljona. I oto te 400.000 nowych ludzi — to jest słaby punkt organizacji partyjnej. Przyszli zewsząd, najczęściej od komunistów. Oczekiwali niesłychanie wiele. Zachowali takie czy inne związki z dawnymi swymi kolegami partyjnymi. Wśród nich to najczęściej znachodzą się ci, których oficjalne doniesienia partji traktują jako jaczejki komunistyczne, a którzy są czasami taką jaczejką, ale jeszcze częściej są poprostu niezadowolonymi, którzy za głośno pyskują. Do nich jest adresowana ta „Rothe Fahne", która bije — nielegalnie — podobno 360.000 egzemplarzy i ciągle stawia im przed oczy ten porachunek z „żydowskim kapitalizmem", który hitleryzm obiecywał, a to co jest obecnie. Rozwiązanie zagadnienia: jak zasymilować nowych ludzi, którzy są czterokroć liczniejsi od dawnych członków i jak jednych i drugich wyrosłych i wychowanych w kulcie opozycji i negacji, uczynić czynnikiem pozytywnym — to najtrudniejsze zagadnienie dla hitleryzmu i jedna z istotnych przyczyn nowej fali teroru.

Urzędowe fałszowanie historji

Wyższość rasy nordyjskiej

Berlin 26 lipca.

(PAT) Minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frick przesłał rządom krajowym okólnik, zawierający wskazówki co do reformy nauczania historji w szkołach niemieckich. Podręczniki i wykłady mają uwzględniać teorję o wyższości rasy nordyjskiej i jej misji w Europie. W nauce historji Niemiec nie należy się ograniczać — jak mówi okólnik — do terytorjum zamkniętego w granicach dzisiejszych Niemiec, ponieważ 1/3 wszystkich Niemców żyje poza granicami Rzeszy. W młodzież niemiecką ma być wpajane przekonanie, że „największym czynem średniowiecza niemieckiego było **odzyskanie (!) obszarów na wschód od Łaby**" oraz że **„tereny te aż poza Wisłę były macierzystą ziemią germańską wtedy gdy ludy słowiańskie jeszcze jako ubodzy rybacy zamieszkiwały wśród bagien Prypeci".** Główna uwaga ma być zwrócona na ostatnie 20 lat historji Niemiec, a w tych ramach przedewszystkiem na wojnę światową, „rozbicie sił narodowych przez wrogie ojczyźnie żywioły", na traktat wersalski, „bankructwo światopoglądu liberalno-marksowskiego" wkońcu zaś na okres budzenia się narodu do walki o zagłębie Ruhry aż do przełomu i zapanowania narodowo-socjalistycznej idei wolności.

Przymus sterylizacji osób chorych

Berlin 26 lipca.

(PAT) Urzędowo ogłoszona została ustawa o przymusowej sterylizacji osób ciężko chorych. Zabieg chirurgiczny stosowany ma być w wypadkach stwierdzenia choroby umysłowej, wrodzonego idjotyzmu, padaczki, ciężkiej dziedzicznej ułomności, ślepoty, głuchoty i nałogowego alkoholizmu. Prawo zgłaszania wniosku a dokonanie sterylizacji przysługuje dotkniętym chorobą bądź ich opiekunom, dalej lekarzowi, ordynującemu lub kierownikowi zakładu leczniczego, w którym znajdują się tacy chorzy. Wprowadzone zostaną specjalne sądy zdrowia, które orzekać będą o przyjęciu względnie odrzuceniu wniosku. W razie przyjęcia przez sąd wniosku **zabieg sterylizacyjny ma być dokonany nawet wbrew woli chorego i przy użyciu przymusu.** Ustawa wchodzi w życie z początkiem przyszłego roku.

Zaostrzenie reglamentacji dewiz w Niemczech

Berlin 26 lipca.

(PAT) Na podstawie dekretu o reglamentacji dewiz wydane zostało nowe, piąte rozporządzenie wykonawcze, wprowadzające **dalsze obostrzenia przy przesyłkach pieniężnych zagranicę. Wszelkie wysyłki gotówki, w papierach lub metalach, pocztą zostają zasadniczo zakazane.** Dopuszczalna jest tylko wysyłka pieniędzy przekazami pocztowemi lub za pośrednictwem banków dewizowych. Wyjątek uczyniony tylko dla niektórych przesyłek opieczętowanych lub pieczętowanych w obecności urzędnika celnego, po złożeniu odpowiedniego zezwolenia władz skarbowych lub dokonaniu adnotacji w paszporcie. Równocześnie **uchylone zostało prawo wysyłania z Niemiec kwot po 200 marek miesięcznie do osób, które wyemigrowały po 3 sierpnia 1931 r.,** gdyż — jak twierdzi komunikat — tą drogą czynione były starania do stopniowego wywożenia pozostawionego w Niemczech majątku.

Za wszelkie przekroczenia powyższych postanowień grożą surowe kary i konfiskata przesyłek.

Szantaże Goeringa.

Wiedeń 26 lipca.

(PAT) „Arbeiter Zeitung" oskarża premjera pruskiego Göringa, że wymusza od niemieckich przedsiębiorstw przemysłowych znaczne sumy na zakup samolotów. Firmy, które ociągają się ze złożeniem okupu straszone są przez wysłanników Goeringa represjami. Dziennik pisze: To co się dzieje od kilku tygodni w Niemczech na rzecz uzbrojenia lotniczego jest groźbą dla sąsiadów Niemiec i dla pokoju europejskiego.

Kto podpalił Reichstag?

Praga 26 lipca.

(PAT) Kilku profesorów uniwersytetu praskiego złożyło w tutejszem poselstwie niemieckiem protest przeciwko projektowanemu postawieniu przed sądem b. posła komunistycznego Torglera i trzech emigrantów bułgarskich, oskarżonych o udział w podpaleniu Reichstagu. Protest stwierdza, że każde dziecko wie, jak przedstawia się w rzeczywistości ta sprawa i że właściwi sprawcy pożaru zdradzili się jeszcze tej samej nocy. Wkońcu protest wyraża głębokie przekonanie o niewinności oskarżonych.

Odrzucenie oferty niemieckiej.

Londyn 26 lipca.

(PAT) „Times" twierdzi dziś, że wystąpienie ministra Goeringa do rządu brytyjskiego w sprawie nabycia aeroplanów poprzedzone było przez bezpośrednie zwrócenie się do firm angielskich, fabrykujących aeroplany. Dziennik podkreśla, że Goering zwrócił się do szeregu firm angielskich, wymienia jednak tylko jedną a mianowicie Hawker Engineering et Comp. Minister Goering poszukiwał samolotów t. zw. typu „Demon bojowy". Jest to samolot dwuosobowy, zaopatrzony w silnik 500-konny, który może osiągnąć szybkość 280 klm. na godzinę. Wymieniona firma odrzucić miała rozpatrzenie oferty niemieckiej.

Faszyści włoscy uroczyście przyjęci w Monachjum.

Berlin 26 lipca.

(Tel. wł.) Wycieczka młodych faszystów włoskich w liczbie 410 osób pod kierownictwem 27 oficerów armji włoskiej przybyła dziś z Bolzano do Monachjum, witana na dworcu przez przedstawicieli władz hitlerowskich.

Głosy z letniska

Tegoroczna mokra aura nie sprzyja wyjazdowi na świeże powietrze. Mimo tego, o ile słychać, letniska oraz uzdrowiska są pełne przybyszów. — Świadczy to, że mimo ciężkich stosunków gospodarczych, w jakich nietylko my Polacy, ale cały świat żyje, mimo niewątpliwego obniżenia się stopy życiowej ogółu ludności, warstwa społeczna, z pośród której rekrutują się letnicy wraca powoli do jakiej takiej równowagi finansowej i do wiązania, jak to mówią, końca z końcem. Na ten dodatni objaw składa się obecna taniość środków żywności, obniżenie cen za letnie i stałe, t. j. miejskie mieszkania, a wreszcie nie dający się niczem przytłumić pęd ludzi miasta do swobody, przestrzeni i powietrza, jakie daje piękna wieś polska.

Nasze miejsca letniskowe t. j. wsie, mają jednak swe ujemne strony, a na pierwszy plan wysuwa się brak dobrej wody do picia, czyli porządnie urządzonych studzień. Ludność miejscowa, z różnych przyczyn o to nie dba, przybysze zaś, t. j. letnicy cierpią w milczeniu nie mając często możności, bez wywołania zatargu, skierowania tej sprawy na właściwą drogę. Zresztą przebywają na wsi dla wypoczynku zaledwie parę tygodni, trudno im zatem tego rodzaju żądania, wymagające dłuższego zachodu, przeprowadzić.

Tymczasem śmiało rzec można, że 90% istniejących wiejskich studzien ma wodę złą, do użytku niezdatną, często zanieczyszczaną ściekami z obór, które szczególnie w czasie deszczowym, zamieniają takie studnie poprostu w zbiorniki gnojówki. Nie potrzeba dodawać, że w tych warunkach cierpi zdrowie tak letników, jak i stałej ludności, nie mówiąc już o możliwości wybuchu zaraźliwej choroby, szczególniej tyfusu, oraz o znacznych trudnościach przy gaszeniu, ewent. pożaru. Znaczna ilość gospodarstw nie posiada studzien wcale. — Wodę do picia, gotowania i pojenia bydła czerpie się wtedy z zanieczyszczonych, zwykle przydrożnych potoków.

Dzisiejszy stan nauki o hygjenie oraz odnośne ustawy nie pozwalają na zatruwanie ludności zepsutą wodą tem więcej, że kraj nasz, szczególnie zaś jego podgórskie okolice obfitują w niezliczoną ilość źródeł, trzeba je tylko odszukać i do użytku przystosować. Dobrze zbudowane, zakryte i zasilane wyłącznie wodą źródlaną studnie, powinny istnieć przy każdym gospodarstwie wiejskiem. Gospodarzowi, który nie posiada przy swym domu własnej, dobrze zbudowanej i zawierającej dobrą wodę studni, powinno być wzbronione wynajmowanie letnikom mieszkania, które z takim defektem, do użytku się nie nadaje.

Drugą ujemną stroną naszych wsi, szczególniej tych, które w miesiącach letnich przyjmują czasowych lokatorów, t. j. letników, są źle urządzone, względnie źle położone miejsca ustępowe, oraz zbiorniki na nawóz. Ubikacje, o których mowa, winny być umieszczane bezwzględnie poza domem, a nadto winny być odpowiednich rozmiarów, czyli przystosowane do użytku dorosłych osób, a nie tylko dzieci. Zbiorniki na nawóz winny być dość obszerne, otoczone (ocembrowane) nieprzepuszczalną ścianą betonową i położone również poza domem zdala od studni.

Wyżej poruszona sprawa została swego czasu w Województwach wschodnich, przez jednego z energicznych pp. Ministrów doskonale załatwiona, mimo ośmieszania jej przez niektóre pisma opozycyjne. U nas władze powiatowe, rządowe, względnie samorządowe, mogłyby swym autorytetem dużo dobrego w tym kierunku zdziałać. Należałoby tylko ludność uświadomić i pomóc jej przez udzielanie fachowych rad, ewent. taniego kredytu i przez wywarcie odpowiedniego nacisku tam, gdzie po temu zajdzie potrzeba.

J. K.

Przygotowania do Jamboree.

Z Gödöllö donoszą telefonicznie, że prace przygotowawcze na terenie zlotu są niemal ukończone. Węgierska organizacja skautowa z daleko idącem poparciem rządu, gminy Budapesztu i Gödöllö, jakoteż społeczeństwa, które okazało wiele pomocy dla tamtejszej organizacji skautów — przygotowała wszystko, co jest związane z Jamboree w niebywały dotąd sposób. Przygotowania te przeszły wszelkie najśmielsze oczekiwania i zdumiewają swoim ogromem i kosztownością. Dość powiedzieć, że koszta te wynoszą około 18 miljonów złotych. Na terenie samego zlotu zbudowano specjalny wodociąg o długości 12 kilometrów. Równocześnie zbudowano zbiornik na wodę o pojemności 250 m³. Budowa sieci elektrycznej została w całości ukończona. Specjalnie zbudowane transformatory zamieniają prąd z 10 tysięcy na 240 kw. Trzy wielkie stawy rybne zostały starannie oczyszczone i będą służyły jako miejsce do kąpania. Prócz tego do pływania wybudowano ogromny basen pływacki. Na przedmieściach Budapesztu z jednej strony i Gödöllö drugiej wybudowano specjalne dworce kolejki elektrycznej. Na wypadek zepsucia się wodociągów wybudowano dziewięć studni artezyjskich. Teren zlotu przedzielony przebiegającym torem kolejowym i szosą połączono dla ułatwienia komunikacji pięcioma żelaznemi mostami, które będą służyły zarówno dla ruchu pieszego, jak i kołowego. Na głównej arenie, gdzie będą się odbywały pokazy skautów z udziałem tysiąca i więcej uczestników zbudowano dla widzów trzy olbrzymie trybuny drewniane i trzy trybuny ziemne, które pomieszczą 100 tysięcy osób. Przed trybunami umieszczono ogromny zegar zlotowy, który będzie podawał czas dla wszystkich skautów biorących w Jamboree udział. Zegar ten ofiarowała komitetowi Jamboree pewna firma zegarmistrzowska. W specjalnie wyznaczonym terenie umieszczono „miasteczko sklepów“, gdzie 200 najpoważniejszych firm węgierskich z nowoczesnym luksusem urządziło własne filje, w których każdy będzie mógł zakupić wszystko czego dusza zapragnie. Podobno o te dwieście miejsc dobijało się 1500 firm... Na terenie Jamboree znajdują się specjalne garaże aut, przechowalnie rowerów, garderoby, a nawet... dzieci. — Oto skautki węgierskie zorganizowały coś w rodzaju amerykańskiej „przechowalni dzieci“, gdzie matki, aby nie męczyć swych latorośli oprowadzaniem po ogromnym trenie zlotu będą mogły je zostawić pod opieką odpowiednio wyszkolonych skautek-pielęgniarek, gdzie dzieciom na miłej zabawie wesoło czas upłynie. Prócz tego na terenie zlotu znajdują się dwie olbrzymie restauracje i kawiarnia dla zwiedzających, wystawa skautowa, duży skład z drzewem, kino światowe dla trzech tysięcy widzów oraz teatr światowy, w których skauci będą wyświetlali filmy z życia skautowego lub krajoznawcze ze swych ojczyzn i dawali przedstawienia. W tej chwili prowadzone są gorączkowe prace niwelacyjne na lotnisku, gdzie równocześnie buduje się nowy hangar. Cały teren zlotu, który obejmuje 550 hektarów pięknego parku, został otoczony parkanem o długości jednego boku 7 kilometrów.

W czasie trwania Jamboree prócz oficjalnych wycieczek, w której każdy uczestnik Jamboree będzie brał udział, skauci węgierscy organizują dla swych gości 15 innych wycieczek do najciekawszych zakątków Węgier. W każdej takiej wycieczce będzie mogło wziąć udział 500 uczestników.

KRONIKA.

Warszawa 27 lipca.

— **Kalendarz na czwartek:** św. Natalji. Pantaleona. Wschód słońca 3.45, zachód 19.15, wschód księżyca 9.02, zachód 20.53.

OGÓLNA.

— **Prognoza** (Pim). Wileńskie i Pomorze: Chmurno z większemi rozpogodzeniami w ciągu dnia. — Cieplej. Słabe lub umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie. Pozostałe dzielnice kraju: Pogoda słoneczna i bardzo ciepła przy słabych wiatrach zachodnich. W całym kraju lekka skłonność do burz.

— **Rozpoczęcie robót z funduszu pracy.** We wtorek 25 bm. rozpoczęto w Warszawie szereg zapowiedzianych dawno robót meljoracyjnych, na które miasto uzyskało pożyczkę z funduszu pracy. Niezależnie od tych robót rozpoczęto m. in. układanie kostki bazaltowej na ul. Grójeckiej zamiast dotychczasowej drewnianej.

— **Hotele i restauracje ofiarowują ulgi dla uczestników Zjazdu Legjonowego.** W związku z XII ogólnym Zjazdem Legjonistów, który odbędzie się w Warszawie w dniach 5—6 sierpnia br., odbyła się dziś w komisarjacie rządu konferencja w sprawie zaprowiantowania i zakwaterowania uczestników zjazdu. Konferencji przewodniczył wojewoda Jaroszewicz. W obradach wzięli udział przedstawiciele przemysłu hotelarskiego, zakładów restauracyjnych, kawiarń i t. p., którzy wykazali znaczny sentyment dla Legjonistów. Wyrazem tego było, że właściciele hoteli zadeklarowali dla uczestników zjazdu szereg lokali bezpłatnie, względnie po cenach bardzo zniżonych, a restauracje i kawiarnie zadeklarowały 25% rabatu od swych cenników.

— **Polska weźmie udział w zawodach balonowych o puhar Gordon-Benneta.** Wczoraj mieszkańcy Warszawy w godzinach popołudniowych obserwowali unoszący się nisko nad miastem balon wojskowy eskortowany przez kilka samolotów. Jak się okazało, był to pierwszy próbny lot zbudowanego w wojskowych zakładach balonowych w Jabłonnej balonu „Kościuszko“, przeznaczonego do zawodów międzynarodowych o puhar im. Gordon-Benneta. W zawodach tych — jak się dowiadujemy — Polska weźmie udział tak jak w r. ub. Na zawody delegowany został kpt. Hynek i por. Burzyński, którzy pilotować będą nowy balon „Kościuszko“.

— **Międzynarodowa konferencja skautowa.** W czasie światowego zlotu skautów pod Budapesztem odbędzie się międzynarodowa konferencja skautowa, w której wezmą udział przedstawiciele organizacyj harcerskich wszystkich państw należących do międzynarodowego biura skautowego w Londynie. Z ramienia Polski w obradach tej konferencji weźmie udział przewodniczący ZHP wojewoda Grażyński, wiceprzewodnicząca H. Śliwowska, komisarz międzynarodowy I. Wołkowicz oraz członek rady naczelnej Dr Strumiłło. Na konferencji omówiona będzie m. in. kwestja utworzenia w międzynarodowem biurze skautowem specjalnej sekcji skautów słowiańskich, której przewodnictwo przypadnie prawdopodobnie Polsce.

MIEJSKA.

— **Umorzenie zaległości z podatku drogowego.** Jak się dowiadujemy, na skutek starań poczynionych przez zarząd związku właścicieli przedsiębiorstw autobusowych w Polsce w najbliższych dniach ukazać się ma zarzadzenie ministra komunikacji co do częściowego umorzenia zaległości z tytułu państwowego funduszu drogowego. Umorzenia następować będą indywidualnie na skutek orzeczenia władz wojewódzkich.

— **Wycieczka studentów polskich do Jugosławji.** 2 sierpnia br. wyjeżdża z Warszawy wycieczka studentów polskich do Jugosławji, zorganizowana przez akad. zw. zbliżenia międzynar. „Liga“. W wycieczce weźmie udział ok. 60 studentów.

Kronika zamiejscowa.

KRONIKA KRAKOWSKA.

— **Z pobytu ministra Aubert'a w Krakowie.** Stały delegat Francji do spraw rozbrojeniowych w Genewie min. Louis Aubert, przybył wczoraj do Krakowa w towarzystwie delegata min. spr. zagr. — Minister, który jest znakomitym znawcą i zbieraczem dzieł sztuki, przybył na Wawel, głównie celem zwiedzenia wystawy Jana III na Wawelu i wyraził się o wystawie, że uważa ją za największe wrażenie artystyczne w Polsce, jakie przeżył w ciągu podróży po Polsce. Dopiero po zobaczeniu wystawy Jana III można mieć wyobrażenie, czem była kultura polska w XVII wieku. Wystawa stoi — zdaniem ministra — na najwyższym poziomie artystycznym i nie ustępuje wystawie sztuki perskiej w Londynie. Minister wyraził słowa największego uznania kustoszowi zbiorów wawelskich p. Dr St. Świerz-Zaleskiemu.

Z WOJ. KRAKOWSKIEGO.

— **Pożegnalne przedstawienie dramatu krakowskiego teatru miejskiego im. J. Słowackiego w Krynicy.** Dzisiaj we czwartek wieczorem na scenie Teatru Zdrojowego odbędzie się pożegnalne przedstawienie dramatu krakowskiego teatru miejskiego im. J. Słowackiego, na którem zostanie odegrana sukcesowa sztuka sezonu krakowskiej sceny komedja Jakóba Devala „Mademoiselle“ w scenicznem opracowaniu Wacława Nowakowskiego z pp.: Klońską, Ludwiżanką, Wernicz, Leliwą, w rolach głównych.

— **Krakowska opera w Krynicy** rozpoczyna krótki cykl gościnnych występów na scenie Teatru Zdrojowego w dniu jutrzejszym w piątek wieczorem operą Verdi'ego „Traviata“ z gościnnym występem wszechświatowej sławy śpiewaczki Ady Sari w niezwyklej kreacji partji tytułowej, w premjerowej obsadzie zespołu. W sobotę wieczorem dana będzie opera Donizetti'ego „Łucja z Lammermoru“ i w niedzielę wieczorem opera Rossini'ego „Cyrulik Sewilski“ z gościnnym występem Ady Sari.

ZE LWOWA.

— **Krakowski teatr miejski im. J. Słowackiego we Lwowie** rozpoczyna gościnne występy na scenie Teatru Wielkiego w sobotę komedją Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka...“ w premjerowej obsadzie artystów sceny krakowskiej z udziałem dyr. Juljusza Osterwy w kreacji prof. Przełęckiego i świetnym odtwórcą roli Smugonia Józefem Karbowskim.

— **Przebudowa ulic we Lwowie.** Fundusz pracy przeznaczył 2 milj. zł. na różne budowy na terenie woj. lwowskiego. Jak nam obecnie donoszą, wpłynęło już 300.000 zł. na roboty meljoracyjne prowadzone przez okr. urząd ziemski przy obwałowaniu Pełtwi w Kamieniopolu oraz Tyśmienicy pod Drohobyczem. Przy pomocy Funduszu pracy buduje się obecnie kąpielisko we Lwowie na Żelaznej Wodzie. Kąpielisko to ma być oddane do użytku w pierwszej połowie sierpnia. W najbliższym czasie rozpoczęte będą roboty przy generalnej przebudowie ulicy Gródeckiej, następnie naprawiona ma być górna część ulicy Stryjskiej między szkołą podchorążych a dawną rogatką. Przebudowana również będzie górna część ulicy Zielonej.

— **Okradzenie wiceministra.** W pociągu nocnym Warszawa—Lwów okradziony został wiceminister spraw wojskowych, gen. Fabrycy. Nieznany sprawca w czasie snu zabrał gen. F. portfel i broń myśliwską.

— **Ohydna zbrodnia.** Przed kilkoma jeszcze tygodniami zmarł we Lwowie pewien profesor gimnazjalny. W kilka dni po pogrzebie otrzymała narzeczona zmarłego pakunek, po otwarciu którego ku wielkiemu swemu przerażeniu znalazła kawał ludzkiego ciała oraz pierścień zaręczynowy, jaki nosił zmarły. Zachodzi podejrzenie, że zbezczeszczenia zwłok dopuścili się karawaniarze jednego z tutejszych zakładów pogrzebowych z zemsty za to, że narzeczona profesora udała się w sprawie pogrzebu do firmy konkurencyjnej. Policja lwowska prowadzi dochodzenia celem wykrycia sprawców tego ohydnego czynu. Dalsze szczegóły ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są w tajemnicy.

— **Niedoszły strajk rolny.** Z Borysławia donoszą: Trzej robotnicy zatrudnieni na folwarku w Popielach, Stefan Łysyk, Stefan Hort i Oleksa Kuzyk usiłowali wywołać strajk rolny i w tym celu wszczęli agitację, która jednak spotkała się ze sprzeciwem większości robotników. Agitatorzy widząc, że nie zdołają nakłonić swych towarzyszy do strajku, poczęli grozić pobiciem ich i zniszczeniem narzędzi pracy. Zawiadomiona o tem policja aresztowała Łysyka i Hortę, trzeci agitator Kuzyk zbiegł i ukrywa się.

— **Uruchomienie huty szkła w Żółkwi.** Odbyło się tu uroczyste otwarcie zamkniętej w styczniu b. r. huty szkła wydzierżawionej przez spółdzielnię robotniczą pod firmą: Spółdzielnia wytwórcza szkła. Nowozałożona spółdzielnia pracy wniosła kapitał w udziałach w kwocie około 5.000 zł., ponadto spółdzielnia otrzymała subwencję z urz. wojewódzkiego w kwocie zł. 4.000 i pożyczkę miejskiej komunalnej kasy oszczędności w kwocie zł. 3.000. Tak zorganizowana spółdzielnia mogła przystąpić do pracy w wydzierżawionej hucie, stwarzając placówkę pracy, z której rozwojem związana jest w dużej mierze egzystencja ludności w Żółkwi.

Z POZNANIA.

— **Zakończenie kongresu katolickich oranizacyj akademickich.** We wtorek zakończyły się obrady 5-go kongresu katolickich akademickich organizacyj słowiańskich. Na wieczornem posiedzeniu przyjęto szereg rezolucyj, poczem przedstawiciele studentów jugosłowiańskich, czechosłowackich i ukraińskich składali podziękowanie prezydjum za przyjęcie i zorganizowanie kongresu. W dniu dzisiejszym uczestnicy kongresu wyjechali do Gniezna, poczem udadzą się do Torunia i Gdyni.

— **14 lat w piwnicy.** Policja w Szubinie odkryła wstrząsający fakt przetrzymywania w piwnicy od lat 14 umysłowo chorego syna. Sprawą zajęły się władze śledcze.

Z POMORZA.

— **Przeniesienie biur dyrekcji kolejowej z Gdańska do Torunia i Bydgoszczy.** Prace nad ukończeniem budynków w Toruniu, w których pomieszczone zostaną częściowo biura gdańskiej dyrekcji kolejowej są już na ukończeniu. Przeniesienie biur z Gdańska do Torunia i Bydgoszczy nastąpi w przewidzianym terminie. W związku z tem wielu urzędników gdańskiej dyrekcji wynajęło już mieszkania w tych dwóch miastach i zapisało dzieci do miejscowych szkół. W ostatnich dniach prezydent m. Bydgoszczy zwrócił się do mieszkańców z apelem, aby jak najliczniej zgłaszali wolne mieszkania dla użytku urzędników gdańskiej dyrekcji kolei.

— **Ruch na letniskaach bałtyckich.** W Karwi, w pow. morskim, przebywa obecnie około 300 osób, opłacających taksę kuracyjną (12 zł. za 6 tygodni od głowy rodziny). Przybyły nadto dwie wielkie żydowskie kolonje zbiorowe. Ceny mieszkań u rybaków wahają się od 60 do 80 zł. miesięcznie za pokój 2-osobowy, z utrzymaniem zaś od 180 do 240 zł. miesięcznie od osoby. W Jastrzębiej Górze frekwencja letników jest słabsza. W miejscowości tej bawi około 100 osób. Pobyt w pensjonacie kosztuje od 12 do 18 zł. dziennie.

— **Wycieczka inżynierów francuskich w Gdyni.** Do Gdyni przybyła wczoraj z Warszawy wycieczka inżynierów dróg i mostów oraz inżynierów-górników z Paryża. W dniu wczorajszym wycieczka zwiedziła Gdańsk, poczem o godz. 20 przybyła do domu zdrojowego w Gdyni, gdzie była podejmowana obiadem przez konsorcjum francusko-polskie dla budowy portu w Gdyni. Dziś rano goście francuscy przybyli do urzędu morskiego, gdzie w sali konferencyjnej zostali powitani przez dyrektora urzędu morskiego inż. Łęgowskiego, następnie wysłuchali referatu w języku francuskim o budowie i rozwoju portu gdyńskiego, wygłoszonego przez konsula Rogera de Goffa. Po wysłuchaniu referatu wycieczka zwiedziła wszystkie baseny portowe, chłodnię, łuszczarnię ryżu, olejarnię i urządzenia przeładunkowe. Popołudniu goście francuscy wyjechali na Hel, a wieczorem udają się w dalszą podróż po Polsce, do Częstochowy, Katowic, Krakowa, Wieliczki, Zakopanego.

— **Protest kupiectwa.** Ekspozytura grudziądzka Izby przemysłowo-handlowej ma ulec likwidacji. Towarzystwo kupców samodzielnych na zebraniu nadzwyczajnem, po wysłuchaniu referatu p. radcy Korzeniewskiego, uchwaliło jednomyślnie wnieść przeciwko temu protest do centrali Związku towarzystw kupieckich na Pomorzu.

Z KATOWIC.

— **Rewizja zarobków w górnictwie.** Przebywający w Katowicach główny inspektor pracy inż. Klott odbył w dniach 24 i 25 b. m. szereg konferencyj z miarodajnymi przedstawicielami władz rządowych, robotników oraz przemysłu w związku z kwestją rewizji zarobków w górnictwie oraz ew. rewizji zarobków w przemyśle hutniczym. W wyniku konferencji ustalono główne zasady, na których ma być przeprowadzona rewizja stawek w górnictwie, przyczem ostatnia decyzja w tej sprawie zapadnie na komisji arbitrażowej.. O ileby komisja nie wydała orzeczenia, będzie powołana komisja nadzwyczajna, która w najbliższych dniach wyda orzeczenie. Sprawa płac w hutnictwie żelaznem pozostaje bez zmian. Co do zgłoszonego zamknięcia kopalń, udało się ustalić, że cały szereg kopalń dzięki powiększeniu licencyj zostanie utrzymany w ruchu.

Z KIELC.

— **Zarząd oddziału Związku legjonistów w Kielcach** czyni przygotowania do Zjazdu legjonistów, jaki ma się odbyć w Warszawie w dniu 6 sierpnia b. r. Według dotychczasowych informacyj w zjeździe weźmie udział z terenu okręgu kieleckiego około 700 osób.

— **Ożywienie w handlu.** Według oceny sfer kupieckich w Kielcach daje się zauważyć pewne ożywienie w handlu, co powoduje zwiększenie obrotów wśród kupców i rzemieślników. Szczególnie wzrosły obroty w dziale manufaktury i w przemyśle obuwniczym. W związku z tem sfery bankowe oczekują zwiększenia obrotów w dziale bankowym mimo, że zakupy czynione są przeważnie za gotówkę.

— **Dwoje dzieci utonęło.** Z Kielc donoszą: w czasie kąpieli w rzece Kamiennej utonął 9-letni Ela Racimer. Tego samego dnia 2-letni Stefan Pulsakowski w Ostrowcu pozostawiony bez opieki wpadł do ogrodowej sadzawki i utonął.

— **Atak szału.** 14-letnia Anna Kalwa, zamieszkała w Złotnikach pow. Jędrzejowskiego, powracając z pola z młodszą swą siostrą Heleną, dostała ataku szału i wtrąciwszy siostrę do rowu głębokości około pół metra, napełnionego wodą, usiłowała ją utopić oraz popełnić samobójstwo. Po rozpaczliwej walce Helena Kalwa wydobyła nieprzytomną swą siostrę Annę z wody i ułożywszy ją na brzegu, udała się do pobliskiej wsi po pomoc. W międzyczasie Anna Kalwa odzyskawszy przytomność po raz drugi rzuciła się do wody i utonęła.

Z ŁODZI.

— **Unieruchomienie fabryk pończoch.** Dn. 24 bm. odbyło się w stowarzyszeniu fabrykantów wyrobów pończoszniczych zebranie członków zrzeszenia fabrykantów kotonowych w Łodzi, na którem postanowiono, że celem uzdrowienia rynku produkcja pończosznicza kotonowa powinna być wydatnie zmniejszona. Doprowadzić zaś do tego będzie można jedynie przez całkowite unieruchomienie fabryk na przeciąg pewnego czasu. W związku z powyższem, postanowiono, że wszystkie bez wyjątku pończoszniczarnie kotonowe unieruchomione będą na 2 tygodnie, wykorzystując przysługujące robotnikom urlopy, przerwa w produkcji ma się zacząć 14 lub 28 sierpnia. br.

Z WOŁYNIA.

— **Żniwa** rozpoczęły się już w wielu okolicach Wołynia. Zbiory są dobre. Z powodu ostatnich deszczów i wylewów niektórych rzek, ucierpiał tylko pierwszy sianokos zniszczony w wielu okolicach od 25 do 40 procent.

— **Przed nowym sezonem teatralnym.** Zarząd tow. teatru polskiego na Wołyniu zawarł już umowę z dotychczasowym dyrektorem teatru, p. A. Rodziewiczem, który obejmie dyrekcję w nadchodzącym sezonie 1933/34.

Z WILNA.

— **Marsz. Piłsudska nad jeziorem Narocz.** Wczoraj przybyła samochodem z Pikiliszek nad jezioro Narocz p. Marszałkowa Piłsudska z córkami w towarzystwie p. Adama Piłsudskiego, brata p. Marszałka i p. płk. Sobolty. Goście zatrzymali się w nowowznieslonem przez kuratorjum okręgu szkolnego wileńskiego schronisku wycieczkowem nad jeziorem Narocz. Po zwiedzeniu urządzeń schroniska pani Marszałkowa w otoczeniu kilku osób odbyła przejażdżkę po jeziorze łodzią żaglową „Naroczanka“, podziwiając piękno największego w Polsce jeziora, zwanego powszechnie wewnętrznem morzem wileńskiem. Miejscowi rybacy, gdy dowiedzieli się, że do schroniska przybyła pani Marszałkowa, ofiarowali z ostatniego swego połowu najpiękniejsze szczupaki narocząńskie. Wieczór goście odjechali z powrotem do Wilna.

Jubileusz senjora diecezji tarnowskiej.

W niedzielę ubiegłą przeżywała parafja Szynwałd koło Tarnowa podniosłą uroczystość obchodu 60-lecia kapłaństwa swego proboszcza, ks. prałata Aleksandra Siemieńskiego.

Na uroczystość tę zebrały się tysiączne tłumy ludności miejscowej i z okolicznych parafij. Przybyli na nią liczni goście, a przedewszystkiem HEE. Księża Biskupi Dr Lisowski i Dr Komar z Tarnowa, nadto przedstawiciele kapituły katedralnej tarnowskiej, reprezentanci władz administracyjnych, 35 kapłanów itd.

Nadjeżdżających w otoczeniu banderji Księży Biskupów powitał Jubilat i przedstawiciele wsi. Następnie, po wprowadzeniu Księży Biskupów do kościoła, rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe zakończone wręczeniem laski jubilackiej i wieńca. W czasie uroczystości wygłosił przepiękne kazanie JE. Ks. Biskup Ordynarjusz Dr Lisowski, podnosząc cnoty i zasługi Jubilata, otoczonego czcią całej diecezji.

Sumę uroczystą celebrował Czcigodny ks. jubilat Siemieński w asystencji duchowień-

---

Z. B. ŚCIBOR-RYLSKA.

Przez Syrję i Irak do Persji.

—ooo—

10) (Ciąg dalszy).

W mrocznym wnęku ściany, przed dyptykiem z kolorowych fajansów, migają nikłe światełka. Kobiety, w czarne czadyry owinięte, nabożnie zapalają świeczki. Obok dyptyku, skulony w hieratycznej pozie, siedzi stary, wyschnięty derwisz.

Wychodzimy z tego ponurego labiryntu czemprędzej na słońce, na ulicę! Tu, bosi funkcjonarjusze municypalni podmiatają nowy skwer, zgarniając cały brud uliczny bezpośrednio do rąk. Inni polewają jezdnię wodą przynoszoną w blaszankach od benzyny. Hjobowa nędza stolicy Kurdystanu robi przygniatające wrażenie. Jasny szpital amerykański wznoszący się na skraju miasta i tonąca w zieleni willa konsula brytyjskiego przedstawiają tak rażąco odmienną formę życia!

Dziś, w drodze powrotnej do Bagdadu, znów jesteśmy w Kirmanszachu. Mimo upalnego poranku, jedziemy do podnórza skalistych gór, do miejsca gdzie ongi Kosroes kazał zatamować, z ciemnych skał wytrysłą wodę, tworząc sztuczne jezioro, otoczone lekką balustradą. Po tylu, tylu wiekach, żołnierze rosyjscy, podczas ostatniej światowej wojny, zniszczyli tamę, tak że już teraz szczątków białej balustrady nie odzwierciedla toń chłodnego jeziora; sterczą one smutnie wokoło bagnistego dna dawnego królewskiego stawu.

Jedynie w grocie skalnej pozostał basen, wokoło którego zbierają się latem Persjanki, spędzające skwarne dnia godziny na kąpieli i jedzeniu owoców i słodyczy.

Obok widnieje płaskorzeźba wykuta w skale, bez żadnego napisu. Przedstawia dwie postacie depczące trzecią, powaloną na ziemię.

W głębi ogromnego skalnego sklepienia ukazuje się zdumionym oczom wspaniała płaskorzeźba przedstawiająca Sapora II-go. Poniżej, w pełnym uzbrojeniu i komendem w dłoni widnieje Kosroes II Parwiz, na wspaniałym wierzchowcu.

Na bocznych ścianach tej groty wyrzeźbiono dawne polowania królewskie, w parkach zapełnionych zwierzyną a rajami w starożytności zwanych, oraz na moczarach, gdzie w łódkach siedzące harfiarki, uprzyjemniają wyprawę na kaczki, muzyką i śpiewem! Jest to jedyny dokument przedstawiający życie, ubiory, zwyczaje i postacie z epoki Sasanidów.

O 36 klm. od miasta, w stronę Hamadanu, niedaleko starego mostu w Serpul-Kerassu, gdzie w licznych, ściętych wieżyczkach wypalają cegłę, leżą wielbłądy i osiołki w skąpym cieniu nizkich murów rozwalonego karawanseraju. Towary czarwadarze zostawiają w polu, przy drodze, obok błękitnego strumienia. To jest dawno oczekiwany Bisetun.

W VI wieku przed Chrystusem, po siedmiu latach walk nieustannych, zwycięski Darjusz rozległy kraj uspokoił, zbudował świetne gościńce z dobrze urządzonemi przydrożnemi hotelami oraz ustanowił pocztę z systemem zmiany koni, dostarczanych na każdej wsi-stancji.

W Bisetuńskiej skale mającej 456 mtr. wysokości, pokrytej starożytnemi napisami, kazał wyrzeźbić swój wizerunek w otoczeniu 9-ciu pokonanych królów, stojących przed nim w więzach. Trójjęzyczny napis (po babilońsku, po suzjańsku i po persku), opiewający pacyfikację kraju, kończy się słowami: „Kim byś nie był, przeczytaj ten napis i wiedz, że wszystko co jest napisane wykonałem i że dokonałem wiele innych czynów, o których tu nie mówię. Ormuzd oraz inni bogowie przychylni mi byli a to z powodu że nie byłem ani bezbożnym, ani kłamcą, ani uciskaczem. Kim byś nie był, który ten napis oraz te postacie oglądasz, nie poniżaj je. Chroniąc je, sam siebie ochronisz. Jeżeli je poniżysz (zdegradujesz) niech Ormuzd cię zawiedzie w twych nadziejach i we wszystkich twych przedsięwzięciach“.

Charakterystycznem jest zdanie, stojące poniżej opisu powstania fałszywego Smerdysa (niejakiego samozwańca Bardja): „kłamstwo jest częstym objawem w tym kraju, w Persji, w Medji i innych prowincjach“.

W r. 1837, Sir Henry Rawlison pierwszy zdołał ów napis przeczytać — co w znacznej mierze dopomogło określić dotąd nieznane litery klinowe.

Szukam w oślepiającym blasku, na ścianie skalnej „Chwałę Darjusza“ mającą XXV wieków!

Oto stoi król królów w towarzystwie dwóch dygnitarzy i przeciwnik powalony na ziemię o łaskę żebrzący oraz ośmiu innych królów z powrozami u szyji! Wizerunek Ahura-Mazdy unosi się nad nimi. Jest to jeden z najcenniejszych a tak rzadkich zabytków sztuki oraz historji starożytnej Persji.

O sto parę klm. za Kirmanszachem mijamy Konghawar, dawne Konkobar. Odnaleziono tu podobno szczątki świątyni z epoki Arzasydów, w rozplanowaniu i stylu podobną do greckich. Według Izydora de Charax, była to świątynia Djany. Wieś o ciasno zabudowanych, glinianych, bezbarwnych lepiankach, robi zdaleka wrażenie forteczki. Żebracy tłumnie otaczają nasz samochód. Wielu jest chorych na oczy albo zgoła ślepych. Dzieci mają brzuchy wzdęte od malarji. Chłopi ubrani na niebiesko w filcowych, okrągłych czapkach bez daszku, wyglądają nędznie.

Na niebie ukazują się tak dawno niewidziane chmurki! Ziemia mniej spalona, obdarza lekkim zapachem traw i ziół. Spotykamy liczne furgony z okrągłemi dachami z płótna, zaprzężone we czwórki koni, w poręcz. Na lunch wysiadamy w Asadabadzie.

W czystem, świeżo polanem czajhane podają nam smaczny pław i szaszłyk, a do picia, jak zwykle, mrożony „mast“ w litrowych szklankach.

Doskonałą drogą wjeżdżamy na wysokie płaskowzgórze. W miarę wznoszenia się, robi się coraz świeżej. Odżywamy i po raz pierwszy nie czujemy zmęczenia u celu podróży, wjeżdżając do Hamadanu, dawnej Ekbatany, stolicy Medji.

Stereotypowe pytanie żołnierza, któremu wręczyliśmy „dżewaz“, kto jesteśmy, w jakim celu, dokąd jedziemy, ile mamy lat etc., śmieszy nas zamiast niecierpliwić. Tu znów, bosi i podkasani polewacze, mają przez plecy przerzuconą baranią skórę wypełnioną wodą. W prawej ręce trzymają szyję, służącą za polewaczkę. Skóry się szybko opróżniają i polana przestrzeń jest minimalną. Lecz na Wschodzie nikt się nie śpieszy. Po opróżnieniu, skórę znów się wodą napełnia i biegnie na miejsce polewania.

Między chodnikami głównej ulicy ciągnie się głębokie koryto wyschniętego latem potoku, który na wiosnę musi być groźnym sądząc z ogromnych brył kamiennych, z gór wodą przytoczonych.

W jednym ze sklepików mały chłopczyna pociąga równomiernie za sznur, wywołując ruch dużego, płóciennego wahadła, odświeżającego czoło siedzącego „w kucki“ krawca. Tak samo ongi ochładzano czoła Faraonów w skwarne dni letnie.

Zbaczamy w nieprawdopodobnie wąską uliczkę i wjeżdżamy do ogrodu Hôtel de France. Na powitanie wyskakuje garbus w kaftanie „vert bouteille“, mówiący po angielsku i po francusku. Dom piętrowy, po persku zbudowany. Pokoje nie mają między sobą komunikacji, lecz wszystkie wychodzą na kryty balkon, cały front domu okalający. Pokoje miłe, usłane kilimami, w oknach i drzwiach maty. Pościel przynosi, o cudo! kobieta, Ajsorka z nad brzegów jeziora Urmji. Porozumiewamy się nawpół po rosyjsku i nawpół po turecku. Nieliczni Ajsorzy, potomkowie Asyryjczyków, oddawna przyjęli wiarę chrześcijańską. Podczas wielkiej wojny, Kurdowie prawie doszczętnie ich wyrżnęli, nie szczędząc starców i dzieci. Krwawe są tu wogóle dzieje, na tym Wschodzie.

W ogródku dojrzewają migdały i orzechy. Noc pachnie i śpiewa. Mądrzy królowie medyjscy obrali sobie świetną stolicę. Jak szybko najeźdźcy z pustyni musieli na tej wyżynie zapominać o piachach rodzinnych! Wstaje w pamięci postać ostatniego króla Astjaża który wojen nie prowadził a krajem rządził długo i szczęśliwie. Otoczył się asyryjskim zbytkiem. Panowie z jego orszaku nosili purpurowe szaty i złote kolja na szyji. Główną rozrywką królewską były polowania na gazele, tygrysy, niedźwiedzie i dziki w zamkniętych parkach, rajami zwanych, które oglądałam na skale Takrebostańskiej!

(C. d. n.)

stwa okolicznego, poczem udzielił zebranym błogosławieństwa.

W godzinach popołudniowych odbyła się w sali domu parafjalnego uroczysta akademja ku czci ks. Jubilata, którą również zaszczycili swą obecnością obaj Najprzew. Księża Biskupi z Tarnowa.

Wystawa w Kazimierzu nad Wisłą

Chcąc kontynuować tradycję wystaw malarskich, grono artystów plastyków zamieszkujących w Kazimierzu nad Wisłą urządza II wystawę sztuk plastycznych w starej kamienicy Celejowskiej (ul. Senatorska). W wystawie biorą udział: Gineyko, Hufnaglówna, John, Karmański, Korzeń, Kuczewski, Lipiński, Lirentowicz-Karwowska, Littauerówna, Łopuszański, Michalak, Nowiński, prof. Pruszkowski, Rabinowicz, Rafałowski, Rogowska, Szurełło, Szenker, Szpigiel, Topolski, Trachter, Wodnicki i Wydra. Wystawa trwać będzie od 30 lipca do 30 sierpnia b. r. W lokalu wystawy odbywać się będą odczyty o sztuce.

Pielgrzymka do Lwowa za cenę zł. 23·50.

Organizowana przez Ligę Katolicką w Katowicach pielgrzymka do Lwowa, wzbudziła w szerokich sferach społeczeństwa wielkie zainteresowanie, czego dowodzą liczne zgłoszenia i zapytywania nietylko z najdalszych okolic Śląska, lecz również z wojew. krakowskiego i okolic Częstochowy. Dla tych, którzy nie są jeszcze dobrze poinformowani, powtarzamy, że koszta przejazdu, szczegółowe zwiedzanie Lwowa i wycieczka do Żółkwi itd. wynoszą III klasą 23.50 — II klasą 32.— zł. Wyżywienie od 2.50 do 3.— zł., noclegi 1, 2, 3 i 4 zł. — Zgłoszenia przyjmuje Liga Katolicka, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, tel. 13-30, gdzie można otrzymać szczegółowe informacje.

Siedm miljonów umysłowo chorych w Niemczech.

Oficjalny organ lekarzy niemieckich, poświęcony zagadnieniom pielęgnowania rasy, zamieszcza statystykę o psychicznym stanie zdrowia ludności na terenie Rzeszy.

Jak wynika z tej statystyki, liczba umysłowo chorych w Niemczech wzrasta ostatnio w bardzo szybkiem tempie. Obecnie znajduje się w Niemczech około 250 tysięcy obłąkanych, 100.000 do 200 tys. nie normalnych, 75.000 idjotów, 100.000 epileptyków, oraz 6,000.000 umysłowo niedorozwiniętych.

Zapiski naukowe i literackie

„Naród bez młodzieży". Niedawno ukazała się na półkach księgarskich praca uczonego niemieckiego Burgdörfera p. t.: „Naród bez młodzieży". Autor po przytoczeniu bardzo licznych i ciekawych zestawień statystycznych, bije na alarm z powodu ciągłego zmniejszania się urodzeń w Niemczech. Jednocześnie zwraca uwagę na niezwykłą rozrodczość ludności Polski. Do jakiego stopnia ludność Niemiec zmniejsza się w porównaniu z Polską, może poświadczyć fakt, iż na tysiąc mieszkańców w Niemczech przypada 17,5 urodzeń, podczas gdy w Polsce 32,3. Na podstawie swych obliczeń stwierdza Burgdörfer, iż za 27 lat, t. j. w r. 1960, Niemcy będą liczyć 69 miljonów mieszkańców, Polska 42 miljony, Francja zaś 37 miljonów. Obawy profesora Burgdörfera są niestety przesadne. Obecnie z roku na rok w Polsce przyrost naturalny maleje, a w I-ym kwartale b. r. zrównał się już prawie z Niemcami, bo wskaźnik jego wynosi liczbę 10 (różnica pomiędzy ilością urodzeń i zgonów na 1.000 mieszkańców). Jest to po części rezultat pewnej niezdrowej propagandy.

W sprawie umorzenia zaległości podatkowych.

W dniu wczorajszym w ministerstwie skarbu rozpoczęły się pod przewodnictwem ministra prof. Zawadzkiego i wiceministra Dra Rożnowskiego obrady zjazdu prezesów Izb skarbowych. Tematem obrad są aktualne zagadnienia podatkowe a w szczególności sprawa umorzenia zaległości podatkowych w związku z ostatniemi uchwałami komitetu ekonomicznego ministrów.

Zatarg w górnictwie węglowem

W dniu dzisiejszym odbędzie się w ministerstwie opieki społecznej u głównego inspektora pracy dyr. Klotta konferencja przedstawicieli przemysłowców węglowych zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego z przedstawicielami związków zawodowych. Tematem obrad będzie sprawa zawarcia nowej umowy zbiorowej oraz kwestja wysuniętego przez pracodawców żądania obniżenia płac. Obecna umowa zbiorowa została podobnie jak na G. Śląsku wypowiedziana przez pracodawców z dniem 1 sierpnia br. co wywołało duże poruszenie wśród robotników.

Dyrektor Krzywoszewski grozi zamknięciem teatrów miejskich

Pertraktacje prowadzone od dłuższego czasu między dyrektorem Krzywoszewskim a artystami b. teatrów miejskich w sprawie projektowanego obniżenia gaż jeszcze w sezonie bieżącym nie dały rezultatu. Sprawą tą zajął się ZASP, który zaaprobował stanowisko artystów. Wobec kategorycznej odmowy artystów na obniżenie gaż, dyrektor Krzywoszewski w dniu wczorajszym polecił przerwać wszystkie próby prowadzone w teatrach Małym i Letnim, zawiadamiając zespół artystów, że z dniem 1 sierpnia br. postanowił zamknąć wszystkie trzy teatry miejskie.

Jest dla nas rzeczą wątpliwą, czy dyrektor-dzierżawca teatrów miejskich korzystać może z tak szerokich dyktatorskich pełnomocnictw. Wszakże teatry miejskie, to instytucja publiczna, a nie prywatne przedsiębiorstwo.

Zamordowanie burmistrza Pruszkowa

Wczoraj o północy w Pruszkowie pod Warszawą dokonano morderstwa na osobie wiceburmistrza tego miasta, 42-letniego St. Berenta. Wiceburmistrz Berent przybył do Pruszkowa z Warszawy wczoraj ok. 11.30 w nocy i wprost z dworca udał się do swego mieszkania przy ul. Pięknej. W chwili, gdy znajdował się już blisko domu, napadło go kilku osobników, którzy zaczęli go bić laskami, zaś jeden z nich wystrzelił z rewolweru. Kula przeszyła prawe płuco. Zaalarmowani wystrzałem przechodnie udzielili Berentowi pierwszej pomocy, poczem przewieziono go do pobliskiego szpitala. Tam jednak wiceburmistrz Berent zmarł w ciągu 15 minut nie odzyskawszy przytomności. Zamordowany był znanym działaczem politycznym na terenie Pruszkowa, należąc do PPS. Przed kilku laty wiceburmistrz Berent wywołał rozłam w miejscowej organizacji PPS. i utworzył nową niezależną socjalistyczną partję pracy, skrajnie lewicową, zbliżoną do komunistów. Władze śledcze prowadzące dochodzenia w sprawie tajemniczego morderstwa podejrzewają, iż wiceburmistrz Berent padł ofiarą swoich b. towarzyszy partyjnych.

Eskadra łotewska w Gdyni.

Gdynia 26 lipca.

(PAT) Dziś rano do portu wojennego w Gdyni przybyła z wizytą oficjalną wojenna flota łotewska pod dowództwem komandora Spada. Dotychczas przybyła kanonierka „Virsaitis", 2 trawlery „Imanta" i „Viestrus" oraz dwie łodzie podwodne „Ronis" i „Spidola".

W godzinę po przybyciu okrętów wojennej floty łotewskiej w porcie wojennym na Oxywiu wodowały dwa hydroplany łotewskie. Dowódca eskadry łotewskiej komandor Spade złożył zaraz po przyjeździe wizytę zastępcy dowódcy floty komandorowi Frankowskiemu, komisarzowi rządu Sokołowi i dyrektorowi urzędu morskiego inż. Łęgowskiemu, którzy rewizytowali komandora Spade na kanonierce „Virsaitis". O godzinie 14-tej odbyło się śniadanie dla dowódców i oficerów floty łotewskiej w kasynie oficerów marynarki wojennej. W dniu 29 bm. dowódca i oficerowie floty polskiej wojennej wydają z okazji pobytu gości bal w salonach kasyna na Oksywju.

Powrót kpt Skarżyńskiego do Polski.

Jak się dowiadujemy, kpt. Skarżyński, który znajduje się w drodze z Brazylji do Europy przybywa do portu w Boulogne w dniu dzisiejszym. Po wylądowaniu w Boulogne samolot RWD-5, na którym kpt. Skarżyński dokonał przelotu, zostanie zmontowany i lotnik **na** nim przeleci bezpośrednio do Warszawy. Przylot kpt. Skarżyńskiego na lotnisko mokotowskie w Warszawie spodziewany jest we środę 2 sierpnia o godz. 4.30 po południu. Godzina ta wybrana została z tego względu, aby dać jaknajszerszym warstwom społeczeństwa możność przybycia na lotnisko i manifestacyjnego powitania bohaterskiego lotnika.

Tydzień gościnności polskiej w Ameryce.

Chicago 26 lipca.

(PAT) Odbył się tu „Tydzień Gościnności Polskiej", który rozpoczęło przyjęcie u konsula generalnego Rzplitej Zbyszewskiego. Tydzień zakończył wczoraj wielki pochód przez ulice miasta organizacyj i towarzystw polskich. — W pochodzie wzięło udział 50 artystycznie pomyślanych rydwanów, ilustrujących najważniejsze momenty historji polskiej. Wyróżniał się rydwan, wyobrażający odsiecz wiedeńską. W pochodzie wzięło udział około 50.000 osób, m. in. obecny desygnowany ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce p. Cudahy z rodziną, prezesi organizacyj i stowarzyszeń polskich i wiele innych wybitnych osób. Wieczór odbyło się wspaniałe widowisko historyczne, na które przybyło przeszło 100.000 widzów. Z loży konsula generalnego przyglądali się przedstawieniu reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, delegacja federalicji żydów polskich w Now. Jorku i inni. Prasa zamieszcza entuzjastyczne opisy obchodu, podkreślając jego walory artystyczne i znakomitą organizację.

Zwołanie Volkstagu.

Gdańsk 26 lipca.

(Tel. wł.) Volkstag gdański zwołany został na piątek popołudniu, celem wysłuchania exposé prezydenta senatu gdańskiego dra Rauschninga w sprawie sytuacji zagranicznej.

Centrum w Gdańsku będzie istnieć dalej.

Gdańsk 26 lipca.

(PAT) W związku z dążeniem hitlerowców do zlikwidowania stronnictw politycznych w Gdańsku zarząd centrum gdańskiego uchwalił następującą rezolucję: Zgodnie z konstytucją W. M. ustawodawstwo i senat W. M. opierają się na zasadach parlamentaryzmu, wymagających istnienia i dalszego pozostawania stronnictw politycznych. Wobec tego i partja centrowa Wolnego Miasta nadal będzie istnieć i pracować w myśl swoich zasad. Centrum ustosunkuje się pozytywnie do legalnych władz, popierając dążenia obecnego senatu. Centrum żąda od wszystkich swoich członków tego samego nastawienia w stosunku do senatu oraz wierności wobec stronnictwa i jego zasad.

Burze i pioruny w Słowacji.

Bratysława 26 lipca.

(PAT) Nad północną i środkową Słowaczyzną przeszła wczoraj gwałtowna burza, połączona z gradem. W kilku miejscowościach od uderzeń pioruna wybuchły pożary. Koło Žiliny piorun zabił robotnika i dwoje dzieci. Na Orawie piorun uderzył w kościół zabijając 4 osoby i rażąc ciężko jeszcze kilka. Szereg osób obecnych w kościele utraciło słuch. Na Rusi Podkarpackiej skutkiem oberwania się chmury doszło w kilku miejscowościach do wypadków. Ludzie zaskoczeni burzą w lasach ulegli poważnym pokaleczeniom. W pobliżu miejscowości Polana wiatr obalił duży budujący się dom, pod którego gruzami znalazł śmierć robotnik pracujący przy budowie, a trzech innych odniosło ciężkie rany.

Tajemnicza śmierć żydowskiego kompozytora

Paryż 26 lipca.

(Tel. wł.) W jednym z hoteli paryskich znaleziono zwłoki zmarłego w tajemniczych okolicznościach znanego żydowskiego kompozytora Fryderyka Schwarza z Berlina. Zarządzona obdukcja zwłok wykaże przyczynę śmierci, która narazie przedstawia się niezwykle tajemniczo. Schwarz, który 13 b. m. przyjechał do Paryża za paszportem czechosłowackim, zamieszkał najpierw w pewnym pensjonacie. W niedzielę w południe przybył on do hotelu w towarzystwie pewnej tajemniczej kobiety i wynajął pokój. Wkrótce po zajęciu pokoju towarzysząca mu kobieta wydaliła się pospiesznie z hotelu. Chwilę później przybył do hotelu portjer, zastając Schwarza już w agonji. Zawezwany lekarz stwierdził śmierć. Policja zatrzymała zwłoki i podjęła poszukiwania za zbiegłą towarzyszką.

Pogodzą się czy nie pogodzą?

Paryż 26 lipca.

(Tel. wł.) Prasa paryska, a przedewszystkiem rosyjska prasa emigracyjna wskazuje, że mimo oświadczenia Trockiego, iż przyjazd jego do Royat nie ma znaczenia politycznego, należy się spodziewać rychłego pojednania Trockiego ze Stalinem. Dziennik rosyjski „Renesans" stwierdza, że spotkanie Trockiego z Litwinowem zostało przygotowane przez sowiecką delegację na światową konferencję gospodarczą w Londynie. O ile dojdzie do porozumienia, wówczas Trocki mianowany zostanie ambasadorem sowieckim w Madrycie, a później obejmie ambasadę waszyngtońską. „Populaire" natomiast pisze, że po przybyciu Trockiego Litwinow opuścił Royat.

Trocki w Neapolu

Rzym 26 lipca.

(PAT) Na pokładzie statku „Bulgaria" przybył do Neapolu Leon Trocki. Podczas 4-godzinnego postoju Trocki pozostał w swej kabinie.

Votum ufności dla rządu

Klęska socjalistów belgijskich.

Bruksela 26 lipca.

(PAT) W parlamencie belgijskim wysunięto votum zaufania w związku z użyciem przez rząd otrzymanych pełnomocnictw. Wniosek zaufania dla rządu uchwalono 97 głosami przeciw 79 przy 6 wstrzymujących się. Opozycja socjalistyczna która zebrała 1,500.000 głosów za rozwiązaniem parlamentu poniosła klęskę.

Kara śmierci za brak nadzoru.

Moskwa 26 lipca.

(PAT) Zakończył się tu proces przeciw załodze parowca, który niedawno zatonął na Wołdze, przyczem zginęło kilkunastu pasażerów. Kapitan parowca za brak nadzoru skazany został na karę śmierci, inni oskarżeni na kary więzienia.

Eskadra Balbo w drodze powrotnej

Nowy Jork 26 lipca.

(Tel. wł.) Włoska eskadra lotnicza generała Balbo przybyła wczoraj wieczór do Shediac w Nowym Brunświku. Przybyły tylko 22 wodnopłatowce, gdyż dwa dalsze z powodu defektów motoru musiały opuścić się na wodę — jeden w Rockland, drugi w St. John. Zdefektowane aparaty po naprawie defektów wystartowały w dalszą drogę i dziś przybyły do Shediac.

Nowy Jork 26 lipca.

(Tel. wł.) Eskadra generała Balbo wystartowała dziś rano z Shediac w kierunku Labradoru.

Dar rządu włoskiego.

Rzym 26 lipca.

(PAT) Celem uczczenia pobytu włoskiej eskadry hydroplanów w Chicago rząd włoski przesłał w darze miastu Chicago kolumnę rzymską, która ma być ustawiona na wybrzeżu na wprost miejsca, gdzie wodowały hydroplany. Jest to kolumna z zielonego marmuru, odnaleziona w wykopaliskach w Ostji.

TEATR I MUZYKA.

TEATR NARODOWY: Wznowienie sztuki p. t. **„Hau — hau".**

TEATR NOWY: Codziennie nowa sztuka Devala **„Stefek".**

TEATR LETNI: „Mieszkanie Zojki".

TEATR POLSKI: Codziennie „Porucznik Przecinek".

TEATR MAŁY: Codziennie „Dżimbi".

TEATR ATENEUM: Codziennie sztuka Afinogenowa „Dziwak".

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MORSKIE OKO: Nieczynny.

TEATR 8.30: Codziennie operetka **„No, no Nanette".**

TEATR REX: Wielka rewja **„Frontem do morza".**

TEATR ŻEROMSKIEGO: Codziennie: „Jesień, Wiosna i Zima".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Adria: „Śpiew — całus — dziewczyna".
Apollo: „Pod twoją obronę".
Atlantic: „Romans sekretarki".
Capitol: „Kiki" i „Negane".
Colosseum: „Arjana", „Demon zmroku".
Casino: „Pocałunek skazańca".
Europa: „Noc w Chicago".
Filharmonja: „Organizacja trójkąta".
Hollywood: „Ewa" i rewja „Zaloty i pieszczoty".
Majestic: „Flip i Flap" w 2 doskonałych komedjach.
Stylowy: „Miłość na zamówienie".
Światowid: „Córka pułku".

Radjo.

Porady i pomoc prawna dla radjosłuchaczy.

„Polskie Radjo" czyni w dalszym ciągu starania, aby mimo wszystko, odbiorniki radjowe zostały całkowicie wyłączone z zajmowania przy egzekucjach i są pewne szanse, iż starania te zostaną uwieńczone powodzeniem.

Ponieważ „Polskie Radjo" stara się w miarę możności przychodzić swym abonentom z pomocą w wypadkach konfliktów na tle prawnym, związanych z działalnością radjofonji, przeto poszkodowani w swoim własnym interesie powinni zwracać się do „Polskiego Radja" z zapytaniami. Ostatnio, dzięki interwencji „Polskiego Radja" udało się obronić jednego z abonentów — p. J. P. ze Lwowa przed nieuzasadnionemi pretensjami ze strony sąsiada.

Zniesienie prohibicji wzmaga... popularność radja w Ameryce.

Z chwilą zniesienia prohibicji popyt na piwo przybrał w Stanach Zjednoczonych charakter żywiołowości. Naszej, europejskiej wyobraźni trudno nadążyć za amerykańską statystyką spożycia piwa w dobie obecnej: można rzec, że od owej pamiętnej chwili, w której Ameryka zaczęła szaleć, zaspakajając długo trzymane na wodzy pragnienie — wypito tam całe upusty, całe jeziora piwa. Nic dziwnego, że praca w browarach amerykańskich nie ustaje dzisiaj ani w dzień, ani w nocy, i że fabrykanci piwa prześcigają się namiętnie w reklamowaniu swoich marek na falach eteru.

Z tej zaiste intensywnej reklamy korzystają nietylko browary, ale i stacje radjowe, których popularność wzrosła w Ameryce z chwilą zniesienia prohibicji o nową ponętę. Tą nową ponętą jest — reportaż o fabrykacji piwa. Każde stadjum wytwórczości browarniczej jest opisywane fachowo — ale też z pewnem poetyckiem zacięciem przez odpowiednio dobrane siły reporterskie, przyczem każdy taki opis kończy się reklamą tej lub owej firmy. Amerykańscy słuchacze wtajemniczają się w powyższe arkana z prawdziwem, niesłabnącem zamiłowaniem: audycje o piwie zaostrzają ich pragnienie. Jestto osobliwa forma współżycia dwóch dziedzin ludzkiej twórczości: fale eteru współdziałają w idealnej zgodzie z browarnictwem.

Program na piątek 28 lipca.

7.00: Audycja poranna, 12.05: Płyty, 14.55: Płyty, 16.00: Koncert z Ciechocinka, 17.00: „Zapomniane części Beskidów Zachodnich" — Dr St. Leszczycki (Kraków), 17.15: Koncert solistów: Marja Mokrzycka i Efraim Sznajderman (skrz.), 18.15: „Policja w Polsce Odrodzonej" — inż. J. Szeryński, 18.35: Recital fortepianowy Maryli Jonasówny, 19.40: „Na widnokręgu", 20.00: Koncert symfoniczny ze studja z udz. Rafała Lanesa (wiolonczela). — W przerwie o 20.50 Dziennik wieczorny, o 21.00: „Weekend", 22.00: Muzyka taneczna, 22.25: Sport, 22.40: Muzyka taneczna.

Program na sobotę 29 lipca.

7.00: Audycja poranna, 12.05: Płyty, 14.55: Płyty, 16.00: Audycja dla chorych, 16.30: Orkiestrowe utwory z płyt, 17.00: Pogadanka aktualna, 17.15: Koncert solistów: Janina Kulikowska (sopr.), Józef Gaczyński (tenor), 18.15: Odczyt, 18.35: Arje i pieśni w wyk. H. Dudiczówny, 19.05: Płyty, 19.40: Kwadrans literacki: Rudyard Kipling „Venus Annodomini", 20.00: Koncert muzyki lekkiej pod dyr. St. Nawrota z udziałem E. Dubrowina (bałałajka), 21.30: Koncert muzyki polskiej w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego, 22.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Europa" w Ciechocinku, 22.25: Sport, 22.40: Muzyka taneczna z kaw. „Europa" w Ciechocinku, — w przerwie o godz. 23.30 wiadomości dla Polskiej Ekspedycji Polarnej.

Wystawa jubileuszowa w Toruniu.

—ooo—

Toruń, w lipcu.

Stolica Pomorza polskiego obchodzi w roku bieżącym 700-letnią rocznicę swego założenia. Dla uczczenia tego jubileuszu zorganizowano wystawę historyczną, ilustrującą plastycznie rozwój kulturalny miasta i jego okolicy. Wystawa zorganizowana głównie staraniem Dra Gwidona Chmarzyńskiego, kustosza Muzeum miejskiego, mieści się w 5 salach tegoż Muzeum na Ratuszu, otwarta została z początkiem czerwca, a potrwa do końca września br. Eksponatów dostarczyły częściowo kulturalne instytucje miejskie tj. Archiwum, Muzeum i Książnica im. Kopernika, częściowo zebrano je po kościołach toruńskich i okolicznych lub ze zbiorów prywatnych. W pierwszej sali widzimy naprzód zabytki prehistoryczne, pochodzące z Torunia i okolicy, między innemi ciekawy obraz sochy wczesnohistorycznej. Dalej po gablotach oglądać można rękopisy XIV—XVI w. z bibljoteki nieistniejącego już klasztoru O. O. Franciszkanów i rękopisy humanistyczne z XV w. przywiezione do Torunia, między nimi piękny manuskrypt z bibljoteki króla węgierskiego Macieja Korwina. Obok leżą inkunabuły z bibljoteki toruńskiej i książnicy kolegjum OO. Jezuitów. W osobnej gablotce podziwiamy piękne oprawy bibljopoli St. Beymana (1554—1572) i innych introligatorów toruńskich. Potem zkolei idą najstarsze druki toruńskie z pierwszej oficyny tamecznej Stanisława Worffschauffla r. 1569, z oficyn Jana Glicznera 1572—1573, Melchiora Neringa 1579—1587 i innych. Późniejsze druki toruńskie wypełniają całą drugą salkę; nadto oglądamy tu najstarsze wydania wiekopomnego dzieła Mikołaja Kopernika oraz ciekawe sztychy z wizerunkami słynnego astronoma. Szkoda że nie umieszczono tu jeszcze wydawnictw Towarzystwa Naukow. w Toruniu, stanowiących chlubną kartę w rozwoju kulturalnym tego miasta w ostatnich czasach. Sala trzecia zawiera ciekawe okazy sztuki kościelnej, rzeźby, malarstwa i przemysłu artystycznego. Spotykamy tu wiele ciekawych zabytków średniowiecznych i późniejszych, między innemi antyfonarz z XV w. z pięknemi minjaturami, pacyfikał z XV w. z kościoła św. Jakóba, charakterystyczną figurkę Madonny brzemiennej (około r. 1410) oraz fragmenty ołtarza wielkiego z kościoła Marjackiego z l. 1390—1400, przedstawiające sceny z ewangelji oraz stygmatyzację św. Franciszka. Należało jeszcze dodać fotografję typowych zabytków architektury. Czwarta sala gromadzi świeckie zabytki, jako to dawne odznaki władz miejskich, tłoki pieczętne i mennicze, odlewy pieczęci, stare drzwi domów, ława sądu nowomiejskiego z XVI w., stare widoki Torunia, portrety z XVI w.; dalej widzimy najstarsze dokumenty i księgi z archiwum miejskiego, między niemi bardzo ciekawy okaz, mianowicie tabliczki woskowe z XV w., na których początkowo notowano rachunki miejskie, zanim zaczęto je spisywać na papierze. W piątej sali skupiają się zabytki cechowe, jako to puhary, konwie, skrzynie, tłoki pieczętne, dalej księgi i statuty cechowe, wkońcu wyroby rzemiosła toruńskiego, a więc słynne pierniki toruńskie i formy na nie, ostrogi (od XIII w.), guziki z XVIII w., wreszcie ceramika toruńska średniowieczna i późniejsza (kafle, garnuszki itp.). Wystawa rozmieszczona umiejętnie i gustownie daje dość pełny obraz życia umysłowego i artystycznego mieszczaństwa toruńskiego i zasługuje w całej pełni na zwiedzenie przez każdego turystę, który w miesiącach letnich tego roku zawadzi o gród rodzinny Mikołaja Kopernika.

M. N.

Kronika kulturalno-artystyczna.

—ooo—

Teatr amerykański w r. 1933. Ostatni numer tygodnika „Marianne" przynosi szereg interesujących uwag na temat ubiegłego sezonu w teatrach Stanów Zjednoczonych. Trzeba pamiętać przedewszystkiem, że teatr amerykański jest w pierwszym rzędzie przedsiębiorstwem i to przedsiębiorstwem w amerykańskiem tego słowa znaczeniu, t. j. jednocześnie robieniem pieniędzy i sportem. Każda sztuka jest przedmiotem spekulacji, jak gra na giełdzie, istnieje bardzo mało stałych zespołów; wyjątek stanowi pod tym względem prosperujący w N. Jorku od lat 10 zespół teatralny „Guild". Amerykańscy inscenizatorowie (t. zw. „producers") nie mają najczęściej odpowiedniego przygotowania literackiego, nie umieją czytać sztuk, ani nieomylnym instynktem odgadywać sukcesów; dlatego chętnie wystawiają utwory, które zdobyły już sobie sławę na scenach Europy. Tegorocznemi wielkiemi sukcesami repertuaru importowanego z Europy, były „Madmoiselle" Devala, „Vient de paraître", „Domino" Acharda, „Dziewczęta w mundurkach", „Design for living" angielskiego autora Covarda, „Dangerous Corner" Priestley'a i „Services Rendwed" Maugham'a, okrutna sztuka osnuta na tle stosunków powojennych. Rozwijał się jednak także teatr rodzimy, amerykański. Jest on stosunkowo młody, sięga zaledwie ostatnich 30 lat i, pozostając pod pewnym wpływem Czechowa, Dickensa, Synge'a i Shaw'a, zajmuje się przedewszystkiem obserwacją obyczajów, posługując się często ostrą ironją, lub humorem. Jako przykład tendencji tego młodego teatru może posłużyć sztuka Maxvella Andersona „Bath your Houses", odznaczona nagrodą dramatyczną. Tematem tej sztuki jest bezskuteczna walka, którą bohater, młody deputowany usiłuje wydać straszliwie panoszącej się pladze przekupstwa; gdy wszelkie inne środki zawodzą, próbuje wstrząsnąć opinją publiczną kraju w ten sposób, że do wniosku o uchwalenie kredytu 50 miljonów, który, jak powszechnie wiadomo, przeznaczony jest na łapówki, dodaje poprawkę o podwyższenie tego kredytu do — 500 miljonów. Ten środek zawodzi, bo — poprawka zostaje z entuzjazmem uchwalona! Jak widać, sztuka jest niesłychanie odważna i przypomina nieco „Topaza" Pagnol'a. Innym sukcesem tegorocznego sezonu teatralnego w Nowym Jorku była sztuka p. Racheli Crathers, przedstawiająca zwycięską walkę kobiety o serce męża. Dalszymi przedstawicielami młodego teatru amerykańskiego są: Rose Marken, Filip Barry, George Kelly, Owen Davis, Ben Hecht Eug. O'Niell. Autor artykułu w ten sposób charakteryzuje świat, opisywany przez tych autorów: „wykolejeni potomkowie triumfujących zdobywców Ameryki; nieszczęśliwcy cierpiący jak niepotrzebne mrówki; kobiety zepsute przez zbyt wiele urzeczywistnionych pragnień lub nieszczęśliwe przez zbyt wiele pragnień niezaspokojonych. Świat, który wydaje się wielki, lecz który jest podobny do więzienia, wskutek nieograniczonych ambicyj i niezaspokojonych spodziewań w którym drapacze chmur służą do tego, aby uniemożliwić ujrzenie nieba". Jakże posępny obraz! Lecz świat wydaje się chyba zawsze takim, gdy jest oglądany oczyma gorącej młodości!

„Komedja francuska" ogłosiła sprawozdanie ze swej działalności za rok ubiegły. Dowiadujemy się z tego sprawozdania, że pierwsza scena narodowa we Francji dała w ubiegłym sezonie 547 przedstawień (487 w Paryżu, 60 na prowincji i zagranicą). Grano 13 nowych sztuk. Z dawnego repertuaru największem powodzeniem cieszył się „Lekarz mimowoli" Molièra. W przyszłym sezonie projektowane jest włączenie do „żelaznego repertuaru" Daudeta „Arlesienne" i jednej ze sztuk Rostanda. Poważną stratą dla „Komedji" będzie opuszczenie jej szeregów przez dwie największe gwiazdy aktorskie: p. Cecile Sorel, która przechodzi do — „Casino de Paris" (!) i Victora Francen, który przechodzi do trupy Bernsteina, lub też założy własny teatr.

Kino ma dwa wymiary! Awangardowy pisarz francuski Lenormand udzielił dziennikarzom interesującego wywiadu o kinie, z którego przytaczamy kilka ustępów: „Kino jest sztuką zasadniczo różną od teatru, choć dziś słusznie się jeszcze opiera na wzorach teatralnych (lepszą jest sztuka Cromelyncka, niż głupi scenarjusz!). Lecz kino nie może i nie powinno zadowolić się rolą surogatu; musi szukać własnych środków ekspresji. Próbowaliśmy tego z Gémier'em w „Simum" i spróbuję tego jeszcze w następnych mych scenarjuszach. Przedewszystkiem: tekst nie może być taki sam, jak w teatrze. Albowiem, wychodząc z 3 wymiarów słowa, traci swój rezonans. Konieczną jest więc kompresja tekstu. Sztuka teatru działa przedewszystkiem przy pomocy słowa — sztuka filmu, przy pomocy bogactwa obrazów. Odpowiedzialność główna ciąży więc w kinie — na reżyserze.

Literatura, a Niemcy Hitlera. Wychodzące w Pradze doskonale redagowane pismo pacyfistyczne „Die Wahrheit" rozpisało ankietę na temat Niemiec hitlerowskich. Do udziału w ankiecie zaproszono przedstawicieli literatury rozmaitych krajów, przyczem pewnego rodzaju introdukcją była wypowiedź czeskiego ministra spraw zagranicznych, Dr. Benesza. Z pisarzy polskich otrzymał zaproszenie Tadeusz Peiper,

Dział gospodarczy.

Praca portu gdyńskiego w tygodniu ubiegłym.

W tygodniu ubiegłym od dnia 16 b. m. zawinęło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze 128 statków o łącznej pojemności 133.262 ton (weszło 99 statków pojemności 74.018 trn i wyszło 89 statków o pojemności 59.244 trn).

Według kolejności bander poszczególnych państw ruch statków przedstawiał się następująco:

	tonn rej. netto	statków
Szwecja	35.970	61
Niemcy	21.690	37
Polska	20.741	20
Danja	13.301	20
Anglja	9.721	5
Norwegja	9.352	5
Grecja	8.400	3
Włochy	3.621	1
Holandja	2.871	8
Łotwa	2.610	2
Finlandja	2.498	4
Estonja	1.169	2
Litwa	874	2
Czechosłowacja	442	2
W. M. Gdańsk	22	2

Ogólny przeładunek towarów w tygodniu sprawozdawczym wyniósł 117.297,7 tonn, z czego na wyładunek przypada 20.038,2 t., na załadunek zaś — 97.259,5 t.

Wyładowano następujące ilości towarów (w tonach): ryż 3.921,8, owoce świeże 311,8, owoce suszone 38,5, orzechy i migdały 2,5, kawa, kakao i herbata 254,1, tytoń 1,4, cukier 1,951,2, wina i napoje alkoholowe 8,2, śledzie 11,7, fosforyty 5,6, tomasyna 1.206, tłuszcze 103,2, skóry 377,7, nasiona oleiste 684,8, oleje i smary 25,5, żywica 125,5, kauczuk 7,5, wyroby gumowe 7,6, ruda żelazna 2.824, piryty-wypałki 1.000, złom 5.654,8, cyna 5,9, metale różne 268,4, wyroby żelazne i stalowe 3,6, maszyny aparaty i części 7,3, samchody i części 3, celuloza 15, papier 8,5, bawełna 464,9, juta 160, len, konopie 5,8, wełna 323,6 asfalt 790,4, biel cynkowa 15, ziemia farbiarska 31,2, artykuły chemiczne 49,9, czerń węglowa 23,6, szmaty14,2, wazelina 6,3, masło kakaowe 19,9, szpagat 20, szkła 15,6, siarka 10, glejta 10,4, różne 234,1.

Załadowano (w tonach): owoce świeże 9,4, artykuły kolonjalne 5, cukier 6.649,5, napoje alkoholowe 5,3, bekony 767,5, wędliny 70,9, jaja 188,5, makuchy i otręby 265, jelita 0,4, drzewo 4.430,5, wyroby z drzewa 31,6, węgiel eksportowy 76.898, bunkier 3.201,4, koks 3,282,5, wyroby gumowe 0,5, przetwory chemiczne 0,1. Cynk 147,7, wyroby żelazne i stalowe 9, szmaty 3,9, tkaniny 3,6, skóry 102,5, tłuszcze techniczne i jadalne 34,1, soda 47,3, gips 45,2, rury żeliwne 18,3, wikliny i wyroby 23,4, żywica 20,1, słód 10,1, śledzie 12, smary 6,2, różne 1.159.

Sprawy cukrownictwa na światowej konferencji w Londynie.

Wywiad z wiceprezesem Związku Cukrowni Polskich.

W tych dniach powróciła do Warszawy z Londynu delegacja polskiego przemysłu cukrowniczego, która brała udział w rokowaniach z poszczególnemi państwami, zainteresowanemi w produkcji cukru o przystąpienie tych państw do światowego porozumienia cukrowniczego. Rokowania te były prowadzone przez Międzynarodową Radę Cukrowniczą z polecenia światowej konferencji, która obradowała w Londynie.

Członek delegacji — wiceprezes Związku Cukrowni Polskich p. Karol Sachs, udzielił nam następujących informacyj o tych rokowaniach:

— W wyniku rokowań osiemnaście państw wyraziło zgodę na przystąpienie do światowego porozumienia cukrowniczego, podczas gdy kilka innych państw nie mogło zdecydować tej sprawy doraźnie, a przedstawiciele ich postanowili porozumieć się ze swemi rządami i dać odpowiedź nieco później. Międzynarodowa Rada Cukrownicza, oraz podkomisja cukrownicza konferencji światowej złożyły raporty o dokonanej pracy, a komisja ekonomiczna światowej konferencji po zaznajomieniu się z temi raportami przyjęła rezolucję, która została jej przedstawiona przez podkomitet cukrowniczy. Podkomitet cukrowniczy zaś, po zapoznaniu się z raportem, wyraził Międzynarodowej Radzie Cukrowniczej podziękowanie, zaznaczając, że osiągnięte wyniki pozwalają uważać za możliwe zawarcie ogólnego porozumienia, dotyczącego produkcji i sprzedaży cukru. Podkomitet cukrowniczy wyraził również życzenie, aby biuro konferencji pozostawało w kontakcie z Międzynarodową Radą Cukrowniczą i przedsiębrało wszystko, co należy do kontynuowania rokowań z krajami zainteresowanemi, a mianowicie do otrzymania — możliwie jaknajprędzej — odpowiedzi od tych krajów, których stanowisko dotąd nie mogło być ustalone. Zadaniem biura konferencji będzie zwołanie w chwili, jaka zostanie uznana za stosowną, zjazdu przedstawicieli zainteresowanych krajów, w celu zawarcia ogólnego porozumienia. Wobec takiej rezolucji Międzynarodowa Rada Cukrownicza poleciła swemu prezesowi i sekretarjatowi pozostać w Londynie, gdzie organizacja będzie się znajdowała w porozumieniu z biurem konferencji światowej i będzie prowadziła dalsze rokowania z różnemi państwami. Najbliższe miesiące wykażą, jakie będą odpowiedzi tych państw i czy będzie możliwe zmienić stanowisko tych nielicznych krajów, które narazie ustosunkowały się do sprawy porozumienia negatywnie. W znacznym stopniu zależeć to będzie od stanowiska Stanów Zjednoczonych, gdzie obecnie toczą się rokowania co do ograniczenia produkcji cukru. Warunkiem koniecznym dla zawarcia światowego porozumienia na pięć lat jest przedłużenie umowy chadbournowskiej, która wygasa z dniem 1. X. 1935 r. na dalsze trzy lata. Przy pertraktacjach o tę prolongatę w łonie Rady Międzynarodowej powstały także pewne trudności, gdyż Kuba zażądała powiększenia swej kwoty eksportowej i zmniejszenia kwot eksportowych Jawy. W ciągu kilku dni, jakie były do rozporządzenia Rady Cukrowniczej, nie udało się uzgodnić różnicy poglądów w tej sprawie, więc Rada upoważniła swego prezesa wspólnie z sekretarjatem do prowadzenia dalszych rokowań w celu uzgodnienia poglądów wszystkich uczestników umowy chadbournowskiej.

Jest oczywiste, że tak skomplikowana sprawa zawarcia światowego porozumienia przy wielkiej różnorodności interesów poszczególnych państw cukrowniczych, zarówno eksportujących, jak i importujących, nie rokowała nadziei, że w ciągu kilku tygodni będzie możliwa finalizacja. Potrzeba będzie jeszcze dużo mozolnej i ciężkiej pracy, aby to doniosłe zagadnienie rozstrzygnąć pomyślnie. Nie ulega jednak wątpliwości, że osiągnięty już obecnie wynik i bliższy kontakt, jaki — dzięki konferencji londyńskiej — udało się nawiązać między czynnikami zainteresowanemi, stanowią poważny krok naprzód do osiągnięcia światowego porozumienia cukrowniczego.

Kronika.

Z naczelnej Rady Międzynarodowego Kartelu Stalowego. Naczelna Rada Międzynarodowego Kartelu Stalowego określiła na swem ostatniem posiedzeniu, odbytem w Brukseli, ilość stali surowej, jaka będzie przeznaczona na cele eksportowe na okres trzeciego kwartału b. r. Ilość ta, zgodnie z danemi statystycznemi opracowanemi przez biuro eksportowe kartelu, została określona na 500 tys. ton miesięcznie.

POLSKA.

Wzrost wkładów oszczędnościowych w kasach komunalnych i instytucjach finansowych. Wkłady oszczędnościowe w komunalnych kasach oszczędności na 30 czerwca r. b. wynosiły 557 milj. zł., wobec 554 milj. zł. na koniec miesiąca poprzedniego. Ogółem kas komunalnych na terenie Polski znajduje się 369. Stan wkładów oszczędnościowych w instytucjach finansowych wynosił na koniec czerwca 32,2 milj. zł., wobec 31,7 milj. zł. na 31 maja r. b. Stan wkładów na rachunkach bieżących czekowych i żyrowych wynosił 49,8 milj. zł., czyli w porównaniu do końca maja wzrosły o 3,7 milj. zł.

ZAGRANICA.

Zbiory pszenicy w krajach naddunajskich wyższe niż w 1932 r. Koła rumuńskie szacują wyniki obecnych zbiorów pszenicy w krajach naddunajskich wyżej niż wynosiły w roku 1932. Oblicza się, że państwa naddunajskie będą miały na eksport około 1 miljon ton pszenicy, z czego na Rumunję przypadnie 250.000 ton. W przeciwieństwie do międzynarodowych giełd zbożowych, na których rozwija się w ostatnich dniach silna spekulacja w odniesieniu do tranzakcyj terminowych na pszenicę, w Rumunji panuje ogólna wstrzemięźliwość, a to z powodu niepewności co do polityki interwencyjnej państwa, która w razie realizacji ostatnich projektów stałaby się silnym hamulcem dla aktywności wolnego handlu. — W skromnych rozmiarach dokonywano ostatnio tranzakcyj na pszenicę nową po cenach 40—50.000 lei za 1 wagon, co w przeliczeniu na złote wynosiłoby mniej więcej od 20 do 25 zł. za 1 q. W wielu miejscowościach niziny naddunajskiej i Dobrudży zbiory już się rozpoczęły.

Bilans Austrjackiego Banku Narodowego — wzrost pokrycia. Bilans Austrjackiego Banku Narodowego z dnia 15 b. m. wykazuje zmniejszenie się obiegu banknotów o 2.01 milj. szyl. do sumy 849,49 milj. szyl., zmniejszenie się zobowiązań żyrowych o 13,04 milj. szyl. do 274,04 milj. szyl. Zapasy kruszcowe zwiększyły się o 8.103 szyl. do 188,7 milj. szyl., zapas dewiz wzrósł o 48.976 szyl. do 7,91 milj. szyl. Portfel wekslowy zmniejszył się o 14.93 milj. szyl. do 249,06 milj. szyl.

Handel zagraniczny Jugosławji — saldo aktywne. Eksport z Jugosławji w okresie od stycznia do maja r. b. wynosił 1.052.324 ton, wartości 1.192 milj. dinarów, a przywóz do Jugosławji wynosił 269.903 tony, wartości 1.045 milj. dinarów. Za ten okres saldo dla Jugosławji było aktywne i wynosiło 137 milj. dinarów. W porównaniu z analogicznym okresem w roku ubiegłym eksport z Jugosławji zwiększył się ilościowo o 17,7%, wartościowo zaś o 5%. Natomiast import do Jugosławji wykazuje zmniejszenie ilościowo o 1,6%, wartościowo zaś o 12%. Wskazuje to na dalszy spadek cen, zarówno w towarze importowanym, jak też i w towarze eksportowanym.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 26 lipca 1933 r.

Dewizy: Belgja 124·90, 125·21, 124·59, Holandja 361·25, 362·12, 360·35, Kopenhaga 133·85, 134·50, 133·20, Londyn 29·90, 30·05, 29·75, Nowy York 6·45, 6·49, 6·41, Nowy York telegr. 6·46, 6·50, 6·42, Paryż 35·03, 35·12, 34·94, Praga 26·54, 47·60, 26·48, Szwajcarja 173·02 173·45, 172·59, Włochy 47·20, 47·43, 46·97, Berlin w obr. pryw. 213·45. Tendeucja niejednolita.

Dolar w obr. pryw. godz. 12·30 — 6·36.

Akcje: Bank Polski 79·50, Lilpop 10·65, 10·95. 4½% listy ziemskie 40·50, 41·—, 7% ziemskie dolarowe 39·28, 5% m. Warszawy 51·75, 52·5·, 8% m. Warszawy 41·75, 42·25. Tendencja niejednolita.

Pożyczki i papiery wartościowe: 3% budowlana 39·—, 4% inwestycyjna 104·—, 5% konwersyjna 44·—, 5% kolejowa 39·75 4% dolarowa 48· , 49·—, 48·50, 7% stabilizacyjna 50·50, 51·—, 10% kolejowa 101·—. Tendencja dla pożyczek mocniejsza.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: dolarowa 62·50. dillonowska 71·50, stabilizacyjna 70·50, warszawska 41·50.

Giełda Zürychska: (PAT) Paryż 20·24·5, Londyn 17·27, Nowy York 3·74, Belgja 72·16, Włochy 27·26, Hiszpanja 43·15, Holandja 208·75, Berlin 123·35, Wiedeń 72·80, noty 57·75, Sztokholm 89·—, Oslo 86·70, Kopenhaga 77·15 Sofja —·—, Praga 15·32, **Warszawa 57·80,** Białogród 7·—, Ateny 2·97, Konstantynopol 2·48, Bukareszt 3·08, Helsingfors 7·63, Buenos Aires —·—.

GIEŁDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE.

Z dnia 26 lipca 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto nowe 17·25—17·75, żyto stand. I. 19·50—20·00, żyto II. 00·00—00·00, pszenica jara czerwona, szklista 37·00 — 38·00, pszenica jednolita 36·00 — 37·00, pszenica zbierana 35·00 — 36·00. owies jednolity 18·00 — 19·00, owies zbierany 17·00—18·00, jęczmień na kaszę 17·00—17·50, jęczmień browarniany bez obrotów, gryka 19·00—20·00, proso 20·00 — 21·00, groch polny z workiem 24·00—27·00, groch Victoria z workiem 32·00 — 36·00 wyka 14·00 — 15·00, peluszka 00·00 — 00·00, łubin niebieski 10·00—10·50, łubin żółty 11·00—12·00, rzepak zim. 41·00—43·00, siemię lniane 43·00—45·00, koniczyny nie notowane, mąka pszenna luksusowa 60·00—65·00, mąka pszenna 0000 55·00—60·00, mąka pszenna III (poślednia) 50·00—55·00 IV mąka pszenna 25·00 — 35·00, mąka żytnia pytl. 34·00—35·00 żytnia razowa i sitkowa 25·00—26·00, otręby pszenne 13·00—14·40, żytnie 10·50—11·00, kuchy lniane 18·00—19·00, kuchy rzepakowe 14·00—14·50, kuchy słonecznik 16·00—16·50, Seradela nie notowana.

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 25 lipca 1933 r.

Ceny orjentacyjne:

Żyto 16·00—16·50. pszenica 00·00—00·00, jęczmień zim. 13·50—14·00, owies 13·50—14·0·, mąka żytn. 65% wł. worka 28·00—29·00, mąka pszenna 65% wł. worka 57·00—59·00, otręby żytnie 9·25—10·00, pszenne 10·00—11·00, pszenne (grube) 11·00—12·00, rzepak 33·00—34·00, rzepik 42·00—43·00, gorczyca 00·00—00·00, wyka 12·50—13·50, peluszka 12·00—13·00, groch Viktorja 00·00 — 00·00, łubin niebieski 7·50—8·00, żółty 9·50—10·50,

Ogólne usposobienie słabsze.

Ze świata.

Szachy napoleońskie w Austerlitz.

Na odbytej niedawno w Austerlitz (w Czechosłowacji) wystawie pamiątek po Napoleonie znalazły się też szachy, wykonane misternie z masy perłowej i kości słoniowej. Historja tych szachów, które są dzisiaj tylko pamiątką i ciekawostką muzealną, związana jest w sposób prawie tragiczny z losem Napoleona, już jako więźnia na wyspie św. Heleny.

Gdy mianowicie Napoleon spędzał pierwszy rok swej banicji na wyspie skalistej, powstał wśród grona najbliższych jego przyjaciół politycznych zamiar przygotowania planu wyswobodzenia wielkiego więźnia i zrealizowania ucieczki z dobrze strzeżonego więzienia. W tym celu zamówiono szachy, pięknie wykonane z kości słoniowej i masy perłowej, wydrążono w środku kilka figurek i ukryto tam nakreślony na cieniutkim papierze plan dokładny ucieczki.

Szachy powierzono zaufanemu i należącemu do grona wtajemniczonych w plan konspiracyjny oficerowi, który miał odwieść prezent na św. Helenę i wręczyć go osobiście cesarzowi. Najważniejszą częścią tej misji miało być oczywiście zakomunikowanie ustnie cesarzowi o planie, ukrytym w figurkach szachowych. Tragiczny zbieg okoliczności sprawił, iż podczas podróży na statku, płynącym ku wyspie św. Heleny, oficer ów zachorował ciężko i umarł, zabierając z sobą do grobu tajemnicę konspiracji. Skutkiem tego szachy wręczyła Napoleonowi inna osoba, zupełnie obca całej sprawie i niedomyślająca się sekretu politycznego, tkwiącego w niewinnym pozornie prezencie.

Cesarz przyjął szachy i korzystał z tej rozrywki często, nie podejrzewając nawet co mieści się w niej. Przed śmiercią zapisał Napoleon historyczne szachy swemu synowi. Obecnie znajdują się szachy w posiadaniu księżny Paleolog (Ateny), która oddała je do dyspozycji zarządu wystawy napoleońskiej w Austerlitz.

Jak Lord Melchet wrócił na judaizm.

W ubiegłą sobotę jeden z wybitnych polityków angielskich i działaczy społecznych lord Henryk Melchet wrócił na judaizm. Ojciec lorda Melcheta, zmarły sir Alfred Mond, był żydem z pochodzenia, ale do ostatnich dni swego życia nie utrzymywał praktyk religijnych i był żonaty z chrześcijanką. Nie należał również do żadnej gminy żydowskiej, aczkolwiek pochowany został wedle obrządku żydowskiego.

Gdy urodził się lord Melchet, został ochrzczony w kościele anglikańskim. Teraz wrócił na wiarę swych ojców, jak sam oświadczył, z czysto moralnych pobudek, nie mających nic wspólnego z polityką. Jednakże większość żydów uważa, że czyn lorda Melcheta należy tłumaczyć jako chęć duchowego podtrzymania prześladowanego żydostwa, stania się pewnego rodzaju prawdziwym wodzem tego żydostwa.

Ceremonja, która miała miejsce w londyńskiej liberalnej synagodze, trwała kwadrans i dokonana była przez rabina Moryca Perelzweiga w obecności dwóch świadków. Lord Melchet stanął na wzniesieniu i przedewszystkiem musiał odpowiedzieć na pytania, które postawił mu rabin dla sprawdzenia, czy zna przepisy religji żydowskiej i gotów jest przyjąć ją „ze wszystkiemi jej obowiązkami i ofiarami". Następnie lord Melchet głośno odczytał żydowski symbol wiary, zaczynający się od słów: „Słuchaj, Izraelu..." Ceremonja zakończyła się wspólną modlitwą i błogosławieństwem, udzielonem przez rabina lordowi.

Rabin Perelzweig, który dokonał ceremonji, opowiada, że nie bacząc na swą przynależność do kościoła anglikańskiego, w ciągu kilku ostatnich lat lord Melchet usilnie studjował religję żydowską. Zainteresował się nią w czasie swych prac w kierunku zabudowy Palestyny. Od pierwszej chwili rewolucji hitlerowskiej współczuł gorąco żydowstwu niemieckiemu, ale jego powrót do wiary ojców, absolutnie nie miał charakteru demonstracyjnego.

W obecnej chwili lord Melchet ma 39 lat. Oprócz swych prac na korzyść Palestyny, kontynuuje również prace swego ojca w wielu instytucjach finansowych. Brał udział w wojnie światowej i był ranny w r. 1916. Od r. 1923 do 24 był członkiem frakcji liberalnej parlamentu, a w r. 1929—1930 przeszedł do konserwatystów.

Dziennik matki Mikołaja II.

Paryski dziennik emigracji rosyjskiej „Ostatnie wiadomości" (redagowany przez Miljukowa) publikuje obecnie ciekawy dokument historyczny, a mianowicie dziennik cesarzowej matki rosyjskiej. Matka ostatniego cara wykazuje w nim duży zmysł polityczny. Z rosnącym niepokojem obserwuje coraz większy wpływ carowej Aleksandry na swego syna. Dziennik ten stwierdza w całej pełni to, o czem zresztą już wiedziano skąd inąd: że to carowa była powodem największych błędów cara z okresu wojny, które to błędy spowodowały wreszcie upadek regime'u. Autentyczność dziennika cesarzowej jest stwierdzona przez dwór duński, z którego pochodziła carowa.

Dziennik został wydany w 15-letnią rocznicę zamordowania rodziny carskiej.

Wysokie odznaczenie państwowe dla psów mandżurskich

W pilnowaniu słynnej kolei południowo mandżurskiej oddają duże usługi specjalnie tresowane psy rasy owczarskiej. Ostatni parlament cesarstwa Japonji nie miał większego kłopotu, jak zająć się wydaniem specjalnej ustawy orderowej, na mocy której znane odznaczenie japońskie „Pour le mérite" będzie mogło być nadawane również i psom, zasłużonym na kolei mandżurskiej. Czy psy będą bardzo zadowolone — niewiadomo. O ile jednak chodzi o dotychczasowych kawalerów tego orderu — to podobno większość ich zamierza odesłać swoje ordery ministrowi wojny.

Jak wiadomo, już w czasie wojny światowej we Francji wprowadzono specjalne odznaczenie dla psów wojskowych.

Europeizacja Ameryki.

—ooo—

Miał rację Owen D. Young, wypowiadając w marcu 1930 r. pogląd treści następującej: „Niechaj nikt nie myśli, że nasza stopa życiowa w Ameryce może być nazawsze utrzymana na znacznie wyższym poziomie, aniżeli w innych krajach cywilizowanych. Albo my podniesiemy ich stopę życiową do poziomu naszego, albo one obniżą naszą do poziomu swego".

Owen D. Young należy do grona najszczęśliwszych w Ameryce wybrańców losu. Obok Hoovera, był on najpopularniejszym Amerykaninem na świecie. Właściwy spiritus movens obu planów reparacyjnych — Dawesa i Younga, prezes rady General Electric Company, najdoskonalej pod względem technicznym, naukowym i socjalnym zorganizowanego przedsiębiorstwa w Ameryce, mógł był łatwo — gdyby zechciał wystawić swą kandydaturę — zostać panem Białego Domu.

Proroczą okazała się jego druga alternatywa. Ameryka po wojnie czyniła wszystko, co mogła, by stopę życiową krajów cywilizowanych podnieść do poziomu swego. Uruchomiła w tym celu dwa olbrzymie lewary: zdolność wytwórczą swego rolnictwa i przemysłu oraz precyzyjnie działający mechanizm kredytowy. Dziesięć lat pracowały te dźwignie, tworząc w Europie i w Ameryce Południowej sztuczny dobrobyt na ruinach wojennych i rewolucyjnych. Aż nadszedł moment, kiedy obydwa lewary pękły i unoszony do poziomu amerykańskiego ciężar dobrobytu światowego runął w przepaść, wlokąc za sobą prawem retorsji mechanicznej bajeczną prosperację Ameryki.

Zagadnienie dolara zagłuszyło w Europie odgłosy rewolucji, jaka od dwóch miesięcy burzy tradycyjne formy ustroju gospodarczego Stanów Zjednoczonych. W dniu 9 czerwca podpisał prez. Roosevelt najbardziej legalną w sensie procedury prawnej ustawę, która jednak w istniejącem dotychczas prawodawstwie, w obyczajach i w całej psychice narodu amerykańskiego wywołuje głęboki przewrót. Jest nią „ustawa o uzdrowieniu przemysłu narodowego", nazwana w skrócie NIRA — National Industrial Recovery Act. Niemniej rewolucyjną, aczkolwiek o mniejszym zasięgu socjalnym, jest „ustawa o pomocy rolnictwu" z dn. 12 maja r. b. — w skrócie FRA — Farm Relief Act. Są to dwa najradykalniejsze w szeregu posunięć Roosevelta, jeśli zamkniemy oczy — razem z wielu Amerykanami, którzy to czynią ze wstydu — na posunięcie trzecie: uchylenie klauzuli złota we wszystkich zobowiązaniach amerykańskich.

Ustawa NIRA załatwia za jednem pociągnięciem pióra dwa wielkiej doniosłości zagadnienia. Jedno to kartelizacja przemysłu, drugie — ubezpieczenia socjalne. Od kilkudziesięciu lat walczy społeczeństwo amerykańskie ze sferami gospodarczemi o prawo organizowania się przemysłu w trusty, mające na celu monopolizowanie różnych gałęzi wytwórczości, usuwanie konkurencji, a tem samem arbitralne ustalanie cen oraz warunków pracy i płacy. Kartel przemysłowy, jakim go Niemcy w walce ze swym socjalizmem powołały do życia, nie miał dostępu do Ameryki. Trust amerykański to odmiana kartelu niemieckiego, zatrzymanego w rowoju. Uchwalone w 1890 r. prawo Shermana — potocznie nazywane prawem anty-trustowem — rygorystycznie przeciwdziałało wszelkim zmowom i praktykom o charakterze kartelowym. Oto kilka określeń i przepisów tego prawa:

„Każdy kontrakt lub układ, czy to w formie trustu, czy w jakiejkolwiek innej, lub spisek, ograniczający swobodę przemysłu i handlu wśród poszczególnych stanów lub z krajami zagranicznemi, staje się aktem nieprawnym. Każda osoba (fizyczna i prawna), która zawrze taki kontrakt lub układ, albo weźmie udział w takim spisku, będzie winną uchybienia, skazaną i ukaraną... Każda osoba, która zmonopolizuje lub usiłuje zmonopolizować, która się układa lub spiskuje z inną osobą, w celu zmonopolizowania pewnej gałęzi przemysłu lub handlu, będzie winną i t. d...".

Od chwili wejścia w życie prawa Shermana wszystkie sądy okręgowe stale były zajęte procesami anty-trustowemi. Nie oparły się prawu takie kolosy finansowe, jak trusty: naftowy i tytoniowy, które musiały się rozczłonkować na poszczególne mniejsze przedsiębiorstwa. W latach powojennych prąd koncentracji przemysłu, zwłaszcza w kolejnictwie, w zakładach użyteczności publicznej, w kopalnictwie i metalurgji, żłobił sobie, omijając prawo Shermana, nowe koryta w postaci trustów inwestycyjnych i holdingów. Żywiołowy ten prąd, burząc przeszkody prawne i obyczajowe, indywidualizm przedsiębiorczy i swobodę konkurencji, tworzył jednocześnie olbrzymie wartości w postaci coraz to nowych mechanizmów, urządzeń technicznych i organizacyjnych, pozwalających Ameryce przy jej wysokich płacach robotniczych, przy wysokich zyskach i cłach ochronnych, konkurować ze światem całym. W tej walce gospodarczej o byt często ofiarą padali drobni ciułacze, którzy swe oszczędności lokowali w przedsiębiorstwach zgóry skazanych na zagładę. Toteż od wielu już lat, zarówno sfery gospodarcze, jak i robotnicze, domagały się reform prawowdawczych, któreby złagodziły działanie prawa Shermana. Nikt wprawdzie nie dążył do całkowitego uchylenia tego prawa, domagano się jednak takich zarządzeń, które darwinowską walkę o byt, prawo dżungli, uczyniłyby mniej bolesną tak pod względem napięcia moralnego całego społeczeństwa, jak i pod względem strat materjalnych.

Radykalne rozwiązanie tego groźnego dla Ameryki dylematu przyszło najniespodziewaniej nie od strony ekonomistów i sfer gospodarczych, lecz z katedr profesorów-teoretyków i z trybun polityków. Ustawa NIRA, w myśl tradycji amerykańskiej, usiłuje jeszcze ograniczyć zasięg ingerencji rządu w sprawy wewnętrznej organizacji przemysłu i handlu. Wymaga natomiast od pracodawców i robotników, aby według wytycznych tej ustawy, uchylającej w znacznej mierze prawo Shermana, w takie formy zorganizowali swą współpracę, które zagwarantowałyby uzdrowienie życia gospodarczego z pożytkiem dla nich samych, jak i dla państwa. Jądrem ustawy, które, rozwijając się, ma dać Ameryce zupełnie nowy ustrój gospodarczy, jest t. zw. „code of fair competition" — statut uczciwej konkurencji. Każda gałęź przemysłu i handlu musi się odtąd związać na stałe takim statutem — szeroko zakreśloną umową kartelową. Każdy poszczególny statut ma być rezultatem porozumienia pomiędzy wszystkiemi, a przynajmniej główniejszemi przedsiębiorstwami danej branży z jednej strony, jak i z przedstawicielami robotników — z drugiej. Ustawa NIRA nie narzuca żadnych norm ani czasu pracy, ani płac zarobkowych, ani żadnych innych warunków, wymaga wszakże, aby taki uzgodniony już statut został zarejestrowany i zatwierdzony przez Prezydenta. Z tą chwilą staje się prawem, obowiązującem daną branżę. Jeżeli w międzyczasie powstają nowe przedsiębiorstwa, są one obowiązane uzyskać od rządu licencję na prowadzenie interesów. Nikt więc nie może się wyłamać z pod prawa obowiązującego daną branżę statutu uczciwej konkurencji. O ile jakakolwiek branża nie jest w stanie dojść do porozumienia i ustalenia swego własnego statutu, w tym tylko wypadku wkracza rząd, narzucając jej ramowy, t. zw. ograniczony statut uczciwej konkurencji, któremu dana branża musi się podporządkować.

Nadchodzące z Ameryki depesze mówią nam właśnie o takich wypadkach, w których pracodawcy i robotnicy nie mogą dojść do wzajemnego porozumienia i, wobec tego, rząd w osobie generała Hugh S. Johnsona, administratora ustawy NIRA, na gwałt opracowuje ramowe statuty z mocą obowiązującą dla opornych branż. Z telegraficznych także wiadomości wiemy już o wprowadzeniu statutów uczciwej konkurencji w przemysłach: stalowym, naftowym i bawełniano-włókienniczym. Nie mając wszakże bliższych szczegółów, brak nam podstaw do sądzenia, jak głęboko sięgnęły one w strukturę organizacyjną tych przemysłów. Rozporządzamy natomiast projektem statutu, opracowanego przez przemysł elektrotechniczny, któremu przewodzi General Electric Co. i jej prezes zarządu Gerard Swope. W projekcie tym widzimy próbę wprowadzenia wszystkich rodzajów ubezpieczeń społecznych, jakie dotąd sporadycznie tylko występowały w kilku największych przedsiębiorstwach amerykańskich. Pomimo wielkiego w latach kryzysowych nacisku ze strony pewnych organizacyj społecznych na kongres i rząd w kierunku zaprowadzenia przymusowych ubezpieczeń socjalnych, administracja waszyngtońska, zarówno za czasów Hoovera, jak i Roosevelta, zdecydowanie się im przeciwstawiła, pozostawiając inicjatywę prywatną w tym względzie stronom zainteresowanym.

Projekt statutu przemysłu elektrotechnicznego przewiduje ubezpieczenia na życie, od wypadków, od bezrobocia, oraz chorobowe i emerytalne. Ten system ubezpieczeniowy ma obowiązywać wszystkie, nawet najmniejsze, zakłady branży elektrotechnicznej i obejmować kilkaset tysięcy robotników i pracowników. Każdy rodzaj ubezpieczeń będzie posiadał swój własny fundusz, tworzony na podstawie równych świadczeń ze strony pracodawców i pracowników; również i administracja ubezpieczeń będzie spoczywała w rękach obu stron na zasadach parytetowych.

Niezależnie od ubezpieczeń społecznych statut wprowadza 30-godzinny tydzień pracy i minimum zarobków. Czas pracy reguluje się w taki sposób, że każde poszczególne przedsiębiorstwo obowiązuję się w każdem półroczu zatrudniać swoją załogę przeciętnie po 30 godz. na tydzień z tem, że w pewnych okresach może ono doprowadzić zatrudnienie do maximum 48 godzin na tydzień i 8 godzin na dobę. Oczywiście, w celu wyrównania przeciętnej, w innych okresach robotnicy będą musieli pracować krócej, niż 30 godzin. Każde odchylenie od tych norm będzie uważane jako czyn nieuczciwej konkurencji, co pociągnie za sobą sankcje, przewidziane w ustawie.

Projekt statutu zawiera ponadto klauzule, ściśle określające metody rachunkowości i kalkulacji, standaryzowanie produkcji, cenniki fabryczne, rabaty i ceny minimalne, warunki płatności, kontrolę nad produkcją i zapobieganie nadprodukcji, zdążającej do możliwej stabilizacji wytwórczości oraz stanu zatrudnienia.

Jest rzeczą znamienną, że ustawa NIRA była forsowana pod hasłem ochrony przedsiębiorstw małych. Z tego też względu większość drobnych przedsiębiorców entuzjastycznie przyjęła ustawę, gdy ze strony wielu grup przemysłu ciężkiego rozlegają się protesty co do niektórych jej punktów i warunków. Z pobieżnego przedstawienia projektu statutu branży elektrotechnicznej wynika, że panami położenia w niej będą, jak były dotąd, przedsiębiorstwa duże, mocne technicznie i finansowo. Jeżeli równanie ma iść po linji interesów przedsiębiorstw małych i słabych, będzie to tak wielką premją dla silnych jednostek przemysłowych, że akumulacja w nich kapitałów będzie jeszcze większą, aniżeli była dotychczas. Jeżeli zaś — odwrotnie — statuty będą dyktowane przez obecne silne koncerny i holdingi, słabe przedsiębiorstwa nie wytrzymają nowych obciążeń socjalnych i organizacyjnych i będą stopniowo, mimo „uczciwej konkurencji", ulegały likwidacji.

Jedno już teraz pozostaje niewątpliwem: ustawa NIRA wprowadziła Amerykę na drogę kartelizacji i ubezpieczeń społecznych, na której to drodze tak beznadziejnie błądzi dziś cała Europa. Zamiast tedy wieloletnich obaw „dobrych Europejczyków", że Europa się amerykanizuje, że w zetknięciu z parwenjuszowską Ameryką traci swą starą, wyższą kulturę — widzimy zjawisko całkiem odwrotne, przez nikogo nieprzewidywane, że oto Ameryka zaczęła się europeizować i to w tempie sobie tylko właściwem.

Aleksander Laczysław.

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.